Nr 161. Czwartek 24 sierpnia (6 września) 1906 roku. Rok I.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9, (róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop.
Za dodatkową opłatą 10 kop. miesięcz. prenumeratorzy „Dziennika" otrzymują tygod. dodat. ilustrow. „Naród" i dwutygod. dodat. rolniczy.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, k 10. za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. Prenumeratę, ogłoszenia przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914, **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie Dom Handlowy** L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. W **Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

KALENDARZ.

24 (6) Czwartek—św. Bartłomieja.
25 (7) Piątek — Ludwika Kr. W.
26 (8) Sobota — Ireneusza.
27 (9) Niedziela—Przen. relik. św. Kazimierza.
28 (10) Poniedz.—Augustyna B. W. D. K.
29 (11) Wtorek—Marty P.
30 (12) Środa—Róży

Wschód słońca o godz. 5 m. 20.
Zachód słońca o g. 6 m. 36.
Długość dnia godz. 13 m. 16.
Ubyło dnia godzin 2 m. 40.

Wschód księżyca o g. 10 m. 12
Zachód księżyca o g. 9 m. 28 w.
Pierw. kw. d. 27 o godz. 2 m. 17 r.

Tow. Gimnastyczne. Dziś od 5—6 gimnastyka dla dzieci; od 9—10 wiecz. zapasy.

Teatr letni Klubu kupieckiego. Towarzystwo artystów operow. Dziś: „Halka". Początek o godz. 8 i pół wiecz.

Ogród klubu kupieckiego. Dziś: koncert orkiestry pod batutą p. Bulleryana, początek o g. 8-ej wiecz.

Château des Fleurs. Dziś: „Madame Chérie. Początek o g. 8 i pół.

Biblioteka miejska: od 8 do 9.

Biblioteka Uniwersytecka: od 10 do 2-ej po południu.

Wyścigi kłusaków, początek o g. 9-ej.

Wpływ inteligencyi rosyjskiej na kierunki myśli polskiej.

Dziś, gdy wszystko, co musiało kryć się stale pod korcem, może wypowiadać się swobodnie, i gdy z tej racyi widzimy, że w zapatrywaniach Polaków na kwestye, obchodzące ogół nasz, panuje ogromna rozmaitość, musimy zastanowić się nad tem dokładniej, co może jednoczyć umysły i serca wszystkich Polaków, we wszystkich zakątkach kuli ziemskiej?

Oczywiście, wolność i swoboda życia narodowego, we wszelkich kulturalnych jego potrzebach! Jeżeli chcemy żyć, musimy dziś walczyć o to, by wszędzie, gdzie nas jest tyle, że może się wytwarzać zwarta grupa, mieć prawo myśleć, czuć, uczyć się, bytować: po polsku.

Tak, to wystarcza zupełnie dla Polaka w Westfalii, w Brazylii, na Syberyi, pod Berlinem, bo tylko ogólne pojęcia mogą łączyć ludzi jednego gniazda, ale rzuconych ręką losu w obce środowiska. Czy tak jednak rzecz się ma, gdy mowa o Polakach, zamieszkujących pod panowaniem rosyjskiem? Ani myślę traktować czytelników rozprawą z historyi umów międzynarodowych, uzasadniać autonomię Królestwa, bo wcale nie o to mnie idzie. My tę rzecz rozumiemy dobrze, umiemy to, jak pacierz, na pamięć. Prawda? Jednak, gdy spojrzymy na udział Polaków w ruchu ogólnym w Rosyi, a będę mówić tylko o inteligencyi, zostawiając kwestyę proletaryatu robotniczego na później, to rzuci nam się w oczy, że nie jest ona ożywiona jedną myślą, nie działa w jednym kierunku, poprostu porozumieć się nie może. Przyczyn tego faktu jest mnóstwo, przenoszą one ramy artykułu dziennikarskiego i zajmiemy się tylko odłamem inteligencyi polskiej, wychowanej w rdzennej Rosyi. Kto ją stanowi? Doktorzy, inżynierowie, wojskowi, artyści, urzędnicy, wszyscy ci, co dla kawałka chleba, czy z innych racyi żyli i rozwijali się wśród Rosyan, wśród Rosyan rdzennych, to jest takich, których Królestwo nie widziało nigdy, a my zrzadka.

Życie ma swoje prawa, z otoczeniem się żyło, z niego się czerpało soki żywotne, obracało się wśród indywiduów szlachetnych i dzielnych, rodziły się wspólności poglądów na sprawy ogólno-ludzkie, przejmowało się poglądy, sympatye, antypatye, nici z krajem łączące słabły i oto mamy przed sobą okaz Polaka, któremu zarzucić cokolwiek, w ogólnym sensie nie mamy prawa, a jednak jest to człowiek, który nas nie rozumie, a my jego. Oczywiście, niema reguły bez wyjątku, mówię o ogóle tych, których spotykałem. Przedewszystkiem są to ludzie zlekka wynarodowieni. Wychowani w szkole rosyjskiej, język ojczysty kaleczą przeważnie, chętniej czytają i piszą po rosyjsku, niż po polsku, bo im to łatwiej przychodzi, historyi ojczystej nie mieli czasu i możności studyować, mają głowę zapchaną najcudaczniejszemi wyobrażeniami o naszej przeszłości, w dyskusyach polityczno-historycznych są niemożliwi. Rozumieją, jako ludzie inteligentni, swą przynależytość do polskiego narodu, chcą to czemś zadokumentować, i rzecz charakterystyczna, chwytają się oburącz punktu widzenia rosyjskiego. To jest niezmiernie ciekawa rzecz, jak Rosyanie, myślący niezależnie, lekko nad tą kwestyą przechodzą do porządku dziennego! Przenoszą odrazu rzecz na pole ideowe, mówią o więcej szerokich prądach, o braterstwie ludów, o ogólnych zasadach życia społecznego, o szkodliwości wyłączności narodowych, zlekka odsuwając zrobienie obrachunku zysków i strat wzajemnych. Miliony funduszów publicznych zagarniętych, bibliotek wywiezionych, kościołów zabranych, panowanie języka rosyjskiego w szkole i w urzędzie, w kongresówce, stawianie cerkwi tam, gdzie niema komu do nich chodzić, wypędzanie Polaków z wszelkich posad cywilnych, to są kwestye, o których się nie „chce" mówić, bo nie wiadomo, co o tem mówić!

Rozumie to każdy doskonale, że ten ucisk, ta grabież wiekowa, wgryzła się tak silnie w stosunki społeczne, tak pogmatwała pojęcia, tak znieprawiła wszystko, że tego zlikwidować nie łatwo! Oni to doskonale rozumieją, nauczciwsi Rosyanie, i ze strachem patrzą na ten problemat, bo on bardzo ciężki do rozwiązania. Wymagać od ogółu, by myślał i czuł jak Sołowiew, Kariejew, Pypin, Pantielejew i inni, trudno, bo to wielcy tego świata i dlatego to przed ogromem kwestyi — nabrzmiałej krzywdą i krwią serdeczną, najlepsi cofają się! To rozumieją kadeci doskonale, ale kochają swoję Rosyę i tylko Rosyę! Dla Polski karku i tak zagrożonego, nie nadstawią. Zresztą z kimże mówić? Burza szaleje, wszystkie namiętności, wszystkie wrzody, wszystkie bóle, to wszystko wypełzło na wierzch i żre organizm państwowy; czy można myśleć nawet w takiej chwili o cudzej skórze? Niech kto wytłómaczy socyaliście Aładjinowi, że my nie do jego raju śpieszymy — a chcemy swoich odrębnych praw, niekoniecznie na jego modłę skrojonych! Czy włościanin, trudowik, z pod Riazania lub Wołogdy, słyszał co o kulturze polskiej, czy on ma wyobrażenie o jakichś prawach narodu polskiego, że on temu narodowi coś winien? Dla niego to chińszczyzna! By naród rosyjski zrozumiał teraz, że zacząć powinien od uregulowania starych krzywd i nie ciągnąć na łańcuchu za sobą tych, co iść z nim nie chcą, musiałby być narodem nad-ludzi! Koło polskie w rosyjskim parlamencie może tylko stale deklarować swe dążenie do samodzielności i każdy Polak zostający pod wpływem rosyjskiej ideowości, jest kijem, wsadzonym między szprychy koła tego, co wartko bieżeć powinno. Na wszelkie perswazye, wyjaśnienia takiego, a nie innego kierunku, kręci głową, powie tak zapewne: ale widzi pan ten szowinizm, ten ciasny nacyonalizm, to nie chwila! Powtórzy nam z pacierza kadeckiego, że teraz są inne czasy, należy się wielu rzeczy nauczyć, że teraz walka klas, przewaga kapitalistycznego ustroju, brak ziemi itd. itd. i to mówi on wtedy, gdy jako Polak, nie ma on dachu nad głową, szyldu na sklepie nie może wywiesić bez cenzury, gdy mu uniwersytet z Warszawy przenoszą do Tuły, a politechnikę, z ofiar narodu powstałą, zamykają.... a urzędnikiem w rodzinnem mieście nawet mu być nie wolno, w Tomsku i owszem! Dziś, gdy po latach ucisku biurokratycznego jest możność zbierania okruchów minionej przeszłości, sklejania tego, co rozbite, zajmować się dobrowolnie popieraniem wytworzenia państwa socyalistycznego o milionach ciemnej i głodnej ludności, gdy się jest cząstką narodu, który w tej rozszalałej fali o byt swój walczyć musi, trzeba być conajmniej krótkowidzem, a napewno złym synem swego narodu! Nie wierzę ja w ukochanie milionów, gdy się nie kocha najbliższych, jednej matki dzieci. Szkoła obca i otoczenie obce starły w wielu Polakach ową wrażliwość uświadomienia narodowego, które nie jest wcale jednoznaczne z nacyonalizmem „prawdziwych" Rosyan, lub Prusaków. Polak nie może być ciasnym nacyonalistą! Walczyliśmy zawsze za swoją i cudzą wolność i nie na batogu opierało się szerzenie się naszej kultury! Pora sobie o tem przypomnieć i nie dać sobie opowiadać, że my za mało jesteśmy demokratyczni, za mało postępowi, bo życie nasze narodowe wstrzymane jakby stężało, ale odrodzić się może tylko samoistnie, bo ma lud i ma z czego czerpać soki ożywcze.

Jakiem korytem ono popłynie, w jakie formy się skrystalizuje, to rzecz przyszłości, tego nikt nie zmiemi! Ale skupić się trzeba i otrząsnąć z wpływów kultury obcej.

Pancerny.

Przegląd polityczny.

(Kalendarz parlamentarny w Austryi. — Projekt przedłużenia okresu wyborczego. — Przeszkody prawno-państwowe. Przykłady z historyi parlamentaryzmu.— Ekspansya włoska i dążenie do odzyskania resztek włoskich w Austryi.—Verso la Guerra?).

Niebawem rozpoczyna się nowy okres życia parlamentarnego w Austryi. Za tydzień zbiera się komisya reformy wyborczej w Wiedniu, w drugiej połowie września zbierają się delegacye wspólne w Budapeszcie i rada państwa w Wiedniu, wkrótce potem zwołany będzie sejm węgierski w Budapeszcie. Tak więc niebawem już rozpocznie się w obu połowach monarchii życie parlamentarne w całej pełni.

Należy jedynie wyrazić ubolewanie, że w tym kalendarzu parlamentarnym nie znalazło się miejsca dla sejmów krajowych, które wobec ciągłego obradowania centralnych organów parlamentarnych w tym roku wcale się nie zbiorą i jedynie tylko kilka dni w ostatnim tygodniu grudnia obradować będą w celu uchwalenia koniecznych spraw budżetowych, a w pierwszym rzędzie prowizoryum budżetowego na rok 1907.

W ciągu pozostałych miesięcy jesiennych parlament austryacki musi ukończyć swe prace, gdyż w dniu 12 grudnia kończy się ustawowy okres 6-letni i według konstytucyi muszą być rozpisane nowe wybory. Czy w tym krótkim czasie parlament potrafi załatwić wszystkie pozostające sprawy, czy przedewszystkiem załatwi najważniejsze swe zadanie, to jest ustawę wyborczą, pozostaje to dotychczas nierozwiązanem pytaniem. Dziś już podnoszą się głosy, wyrażające poważne wątpliwości. I z natury rzeczy nasuwa się pytanie: co potem? Odzywają się głosy, że parlament, w celu uchwalenia reformy wyborczej, powinien być w drodze ustawodawczej przedłużony.

Byłby to pierwszy wypadek w dziejach parlamentaryzmu austryackiego, jakkolwiek dzieje innych parlamentów, a między temi parlamentu angielskiego, znają takie wypadki wyjątkowego przedłużenia okresu wyborczego. Ze strony samego parlamentu nie podniosłyby się z pewnością ani wątpliwości, ani zbyt wielkie trudności w przeprowadzeniu tej zmiany. Można przypuszczać, że większość parlamentarna, jak w tym wypadku większość dwóch trzecich głosów, potrzebna do zmiany konstytucyi, z łatwościąby się w parlamencie znalazła. A jeżeliby to miało wyjść na pożytek publiczny i mogło przyspieszyć uchwalenie reformy wyborczej, niema żadnych powodów prawno-państwowych, z powodu których do takich wyjątkowych postanowień nie możnaby się było uciec. Jedyny przykład, na który się zwolennicy przedłużenia parlamentu powołują, był septennialact z roku 1716, w którym parlament angielski, obawiając się zwycięstwa Jacobitów przy nowych wyborach, przedłużył okres wyborczy parlamentu na lat 7, to jest o rok przedłużył własne swoje życie. Ale już wtedy zarzucono temu aktowi, że takie przedłużenie trwania parlamentu poza okres, na który został wybrany, jest pozbawieniem prawa wyborczego ludności na ten rok, a parlament taki przestaje być zebraniem, przez wyborców wybranem, a staje się zebraniem przez parlament wybranym. A Junius w swych słynnych listach uważa takie przedłużenie samowolne jako akt uzurpacyi.

Także w czasach rewolucyi francuskiej Konwent dwa razy przedłużył okres swego trwania, ale był to co prawda środek rewolucyjny.

Za przykładem Konwentu francuskiego poszła Konstytuanta Rzplit. Batawskiej i przedłużyła swój okres trwania *pour déjouer les complots anarchiques.* Również północno-niemiecki sejm w Berlinie, w czasie wojny z Francyą, przedłużył 21 lipca 1870 r. na czas trwania wojny z Francyą, jednakże nie poza 31 grudnia, okres swego trwania. Widzimy z tego, że przykłady z historyi parlamentaryzmu europejskiego są nader rzadkie, ale te nawet, które przytoczyliśmy, wywołane zostały przez tak wyjątkowe okoliczności, że z nimi obecne w Austryi mierzyć się nie mogą.

* *

W dniu 17 marca 1861 r. przyjął Wiktor Emanuel II, król sardyński, tytuł króla Włoch. W tym dniu państwo narodowe, cel długiej tęsknoty i wielu walk, wolna Italia weszła w szereg państw europejskich i przestała być samem tylko geograficznem pojęciem. Włochy 1861 r. obejmowały 248,692 km^2 i liczyły 22 milionów mieszkańców. W roku 1866, pomimo zwycięstw Austryi na lądzie i na morzu pod Lissą i Solferino, Włochy uzyskały jeszcze prowincyę niemiecką, a 20 września 1870 r., pułki włoskie wkroczyły do Rzymu. Dziś Włochy liczą 286,682 km^2 i przeszło 33 miliony mieszkańców. Ale po za granicami Włoch w południowym Tyrolu, w Istryi i na wybrzeżu dalmatyńskiem, mieszka jeszcze przeszło 800,000 Włochów, patryotycznie usposobionych i marzących o połączeniu z wielką ojczyzną. Czy można się dziwić włoskiemu patryocie, że marzy o przyłączeniu Tryestu, Istryi i Trentino? że marzy o zdobyciu resztek państwa weneckiego, wysp na morzu Adryatyckiem: Veglia i Cerso, Lussin, Brazza, Lesina i Curzola i całego pobrzeża dalmatyńskiego? I jeszcze dalej poza Dalmacyą wzrok nowoczesnego patryoty włoskiego sięga aż do Albanii i myśli o połączeniu tych krajów z wielką Italią i przywróceniu tym sposobem na Bałkanach wielkiego państwa romańskiej rasy, któreby było przypomnieniem wielkiego Imperium rzymskiego. Po nieudałych zabiegach o zdobycie północnych wybrzeży Afryki dla ekspansyi włoskiej pozostało jedynie dążenie na Wschód i stąd powstały na Bałkańskim półwyspie kwestye albańska i macedońska. Posiadanie wybornych portów na morzu Adryatyckiem Tryestu, Pola i Fiume, zdobycie wschodniego wybrzeża morza Adryatyckiego zapewniłyby Włochom niepodzielne panowanie nad Adryatykiem, a obszerne i mało zaludnione prowincye Albanii, Epiru, Janiny i Ochrydy byłyby wybornym terenem kolonizacyjnym dla nadmiaru ludności włoskiej, która tak gęsto zaludnia półwysep apeniński, że dziś już wypada 120 mieszk. na jeden kilometr kwadratowy. Ale wszystkie te plany rozbijają się dziś jeszcze o militarną siłę Austryi i dalekie są od urzeczywistnienia, ale w marzeniu, w najskrytszych myślach polityki włoskiej istnieją. Dowodzi tego silny ruch irrydenty włoskiej, przejawiającej się wśród ludności w pogranicznych prowincyach. Ale nigdy jeszcze tak szczerze i tak otwarcie nie wypowiedział tego nikt, jak Battista Pellegrini w książce, wydanej przed miesiącem w Rzymie, pod tytułem, „Verso la Guerra". Wypowiedział w niej całą nienawiść duszy romańskiej włoskiej do Niemców. I postawił przed nowoczesną Italią historyczne zapytanie: *Verso la Guerra*? Wytknąwszy naturalne granice Włoch od szwajcarskiego kantonu Tessino poza Trentino Tryest, Pola Fiume aż do Cattaro, stawia nowoczesnej Italii historyczne wskazanie ku wojnie. Na dziś może to być marzeniem. Ale dzisiejsze marzenia stają się jutro rzeczywistością.

W.

Sprawy polskie.

Zjazd hakatystów w Malborgu.

W dniu 25 b. m. odbył się w Malborgu doroczny zjazd hakatystów, z którego bliższe szczegóły za „Dziennikiem Poznańskim" podajemy.

Obrady rozpoczęły się posiedzeniem głównego zarządu, składającego się z 40 członków. Z wybitniejszych osobistości należą do niego: mistrz ceremonii dworu hr. Eulenburg z Prassen, były naczelny prezes Flottwell, hr. Limburg Stirum, książę Henkel von Donnersmark. Zebraniu temu przewodniczył Tiedeman z Jeziórek, który na wstępie zaznaczył, że z radością podnosi, iż pomiędzy Niemcami coraz bardziej ustaliło się przekonanie, że koniecznością jest, by tylko u Niemców wszelkie potrzeby kupować i niemieckich tylko zatrudniać rzemieślników, Polaków zaś wszelkiemi siłami bojkotować. Stowarzyszenia miejscowe wygotowały spisy handli i rzemieślników niemieckich dla swoich Niemców. Według spisu, ustanowionego przez Towarzystwo kresów wschodnich, od roku 1896 do 1903 Niemcy sprzedali Polakom okrągłe 50,000 hektarów, czyli 1 proc. całego swego obszaru i temu przeszkodzić nadal potrzeba.

Następnie odbyło się posiedzenie wydziału ogólnego, składającego się z przeszło 600 członków, pod przewodnictwem Kennemanna z Klenki. Pomiędzy tymi znajdowali się posłowie: Normann, Bänsch, v. Eynem, Hobrecht, Jakobskötter, Krause, Osann, Vorster; z innych osobistości wymieniamy prof. Dahna z Wrocławia, ks. Hermanna Stolberg-Wernigerode, naczelnego prezesa Śląska, hr. Zedlitz-Trützschlera. Najważniejszym punktem porządku dziennego było: ukształtowanie i prowadzenie dalszej polityki wykupu ziemi.

Powiedział o tem członek zarządu Bieler, co następuje:

„Towarzystwo dla kresów wschodnich przyznać musi, że patryotyzm polski niespodziewany opór stawił państwu pruskiemu. O Niemcach tej pochwały wygłosić nie możemy. Jakby więc zmienić obecne niemożliwe stosunki? Nasamprzód możnaby prawodawstwo przekształcić w ten sposób, by nie dozwalało, aby własność niemiecka przechodziła w polskie ręce, następnie należałoby poprzeć działalność komisyi kolonizacyjnej częścią przez nowe fundusze (setki milionów), częścią przez nowe, w tym celu uchwalone prawa. Sposób pierwszy, po dokładnem rozważeniu ze stanowiska prawniczego i praktycznego, okazał się nie do przeprowadzenia. Wynikłyby bowiem takie trudności administracyjne, że żaden Niemiec z zachodnich prowincyi nie chciałby w takich warunkach nabywać majątku na wschodzie, bo nie przystałby nigdy, aby prawo swobodnego rozporządzania własnością miało być mu ograniczone. Pozostaje więc sposób drugi podniesienia siły i potęgi komisyi kolonizacyjnej. Najpewniejszym do tego środkiem są, naturalnie, pieniądze, w jaki sposób powiększyć fundusze dla komisyi kolonizacyjnej. Dalej trzebaby nadać tej komisyi prawo wywłaszczania, czyli odebrania przymusowego gruntów. Wywłaszczenie jest rzeczą tak wstrętną dla etycznego poczucia germańskiego, że tylko wobec grożącego niebezpieczeństwa radzą użyć tego środka. Wśród walki, którą toczymy, musimy używać tych środków. Według orzeczeń wybitnych prawników i według wiadomości, których mi udzieliło ministerstwo spraw wewnętznych, dziś już komisya kolonizacyjna ma prawo wywłaszczania, na mocy królewskiego rozporządzenia, któreby zostało w tym celu wydane.

Rozporządzenie takie może zaś być wydane w takim przypadku, jeżeli plan przeprowadzenia wywłaszczenia przedłożonym królowi zostanie. Od czasu rozpoczęcia swej działalności komisya z prawa tego jeszcze nie zrobiła użytku. Wszelkimi więc środkami musimy wywierać nacisk, aby obecnie prawo to na swoją korzyść wyzyskała."

Następnie przedłożył zebraniu uchwałę tej treści:

1) Towarzystwo dla kresów wschodnich oświadcza, że, zdaniem jego, na mocy prawa z dnia 11 czerwca 1874 r. o wywłaszczeniu, można za królewskiem rozporządzeniem każdy przedłożony projekt wywłaszczenia przeprowadzić. Ponieważ z tego prawa komisya kolonizacyjna dotychczas nie korzystała, Towarzystwo dla kresów wschodnich oświadcza, że przy uchwale nowych fundu szy na cele kolonizacyjne, należy koniecznie uchwalić wyraźnie, że prawo wywłaszczenia przysługuje komisyi kolonizacyjnej.

2) Towarzystwo uważa za niezbędne, by wydane zostały prawne przepisy, niedozwalające zmniejszania się własności niemieckiej.

3) Towarzystwo oświadcza ponownie, że sprzedaż ziemi Polakom uważać trzeba za hańbę dla Niemca, bo przynosi szkodę niemieckiej narodowej sprawie. Dziękuje równocześnie narodowym niemieckim gazetom za piętnowanie dosadne każdego sprzedawczyka.

W dalszym ciągu obrad właściciel majoratu v. Wenzel żąda, aby wydanym został zakaz używania języka polskiego na publicznych zebraniach, dalej, aby księżom katolickim odebrano wszelkie dochody i wyznaczono im rządowe myto. „Każdy ksiądz, któryby musiał pensyę swoją odbierać z powiatowej kasy, zupełnieby inaczej śpiewał". Nabożeństwa powinny być co najmniej na przemian w polskim i niemieckim języku zaprowadzone. Poseł Korfanty powiedział, że Polacy zbudowali już most pomiędzy Poznańskiem a Galicyą; most ten powinien rząd zniszczyć wszelkimi siłami, nie wahając się przed najcięższymi środkami.

Tyle najważniejszego podajemy czytelnikom naszym.

Na końcu dodajemy, że na telegramy, wysłane z Malborga do cesarza i kanclerza Bülowa, następujące nadeszły odpowiedzi:

„Do Towarzystwa dla kresów wschodnich na ręce p. Kennemanna z Klenki. Pozdrowienie, przesłane mi przez Niemców Towarzystwa dla kresów wchodnich, zgromadzonych w historycznej miejscowości, z radością odebrałem i wyrażam najgorętsze moje podziękowanie wszystkim patryotom z zapewnieniem, że życzenia moje najszczersze towarzyszyć będą wiernej i uznania godnej pracy.

Wilhelm R."

Odpowiedź ks. Bülowa brzmi:

„Niemieckiemu Towarzystwu dla kresów wschodnich dziękuję za telegram z pozdrowieniem. Postanowiwszy nieodwołalnie trzymać się obecnej polityki na kresach wschodnich, liczę na wierne współpracownictwo tamtejszych Niemców, by osiągnąć cele, które dla niemczyzny na wschodzie wytknąłem.

Bülow."

Ze Śląska austryackiego.

Pobyt cesarza Franciszka Józefa w Cieszynie.

** Bawił w tych dniach w Cieszynie cesarz austryacki, Franciszek Józef. Przyjęcie, jakie zgotowano cesarzowi, zaświadczyło o tej miłości, jaką się cieszy Franciszek Józef wśród ludów swoich.

Miasto całe udekorowane było chorągwiami. Na drodze z dworca kolejowego do zamku ustawił się szpaler, złożony z deputacyi, stowarzyszeń i młodzieży szkolnej. Wśród szpaleru zwracała uwagę malowniczo ubrana deputacya górali i włościanek polskich oraz ustawiona w pobliżu zamku grupa dziewcząt w pięknych strojach narodowych.

Wśród ogłosu dzwonów i dzwięków hymnu, odegranego przez kapelę weteranów, zajechał pociąg dworski na dworzec, o godzinie 5 m. 20. Cesarz, wysiadłszy z wagonu, przywitał się serdecznie z arcyksięciem Fryderykiem i przyjął raport od szefa sztabu generalnego Becka oraz od radcy rządu krajowego Jiraseka. Naczelnik stacyi i komendant żandarmeryi przedstawili się cesarzowi, poczem burmistrz Demel wygłosił mowę powitalną, Cesarz odpowiedział, dając wyraz radości ze swego przybycia do Cieszyna, o którego rozwoju przyjemnie mu jest słyszeć. Przeszedłszy przed frontem kompanii weteranów, udał się monarcha ku powozom, witany burzliwymi oklaskami.

Przy bramie tryumfalnej cesarz wysiadł z powozu. Tutaj powitał monarchę wice-burmistrz, Bukowski.

Cesarz odpowiedział następującemi słowy:

„Zapewnienia o lojalności i wierności obywateli Cieszyna, jakie z pańskich ust usłyszałem, sprawiają mi prawdziwe zadowolenie. Cieszę się, że po 16 latach znowu jestem w Cieszynie i mogę przekonać się o jego rozwoju. Podziękuj pan ludności za przyjęcie, jakie mi zgotowała w drodze do zamku".

Córka burmistrza, Demla, wręczyła cesarzowi bukiet. Niedaleko od bramy tryumfalnej zatrzymał się powóz cesarski ponownie przed grupą dziewcząt w polskich strojach narodowych, a jedna z dziewcząt wręczyła cesarzowi wieniec z kłosów i kwiecia polnego. Cesarz przyjął ten dar i śwród niemilknących okrzyków „niech żyje!" odjechał ku zamkowi. Gdy cesarz przybył do zamku, zatknięto na szczycie baszty, stojącej obok zamku sztandary cesarskie.

O godz. 7 i pół wieczór urządziło polskie Towarzystwo śpiewackie cieszyńskie serenadę przed zamkiem. Cesarz, w towarzystwie arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, pojawił się na balkonie, a poleciwszy przywołać do siebie prezesa i wice-prezesa Towarzystwa, złożył im podziękowanie.

Z postoju w Boguminie, przez który przejeżdżał cesarz, notują pisma charakterystyczny szczegół. Kiedy burmistrz miasta, dr. Ott, po wyliczeniu wszystkich budowli, które przyczyniły się znacznie do rozwoju Bogumina, prosił cesarza, ażeby jego imieniem wolno było nazwać nowe urządzenia wodociągowe, Franciszek Józef chętnie wprawdzie udzielił swojego pozwolenia, ale równocześnie zapytał:

— Bardzo to pięknie, że tak miasto wzorowo upiększone, powiedzcie mi jednak, ile też szkół wybudowaliście równocześnie?

Burmistrz, zakłopotany tem pytaniem, musiał przyznać, że w ostatnich latach nie wzniesiono ani jednej szkoły, na co cesarz tylko się uśmiechnął.

Z prasy polskiej.

Na Dalekim Wschodzie.

Nowym stosunkom, układającym się na Dalekim Wschodzie, poświęca ostatnia „Myśl Polska" artykuł wstępny, w którym zaznacza, iż pomiędzy Anglią, Japonią i Stananami Zjednoczonymi zarysowała się sprzeczność interesów, która ostatnią z tych potęg odsunęła od dwóch pierwszych, zwłaszcza zaś od zwycięskiej Japonii.

«Że Waszyngton ośmielał i podniecał do wojny Japonię—pisze «Myśl Polska—to nie ulega wątpliwości. Ale z jakiem wyrachowaniem to czynił? Czy spodziewał się zwycięstwa Japonii i czy życzył go sobie? Dziwne rewelacye ukazują się co do tego w różnych dziennikach. Według nich, Ameryka miała pchnąć Japonię do wojny, ażeby rzucić kamień pod nogi kolosowi rosyjskiemu i skorzystać z jego późniejszych kłepotów, przeważnie finansowych, ale gabinet waszyngtońskii jak zresztą przeważna część opinii europejskiej, przypuszczał raczej klęskę Japonii. Odnosiło się to do terenu lądowego, bo wtargnięcie Rosyan na wyspy japońskie mogły z łatwością udaremnić Anglia i Stany Zjednoczone. Wprawdzie Japonia uzyskała podczas wojny parę pożyczek w Ameryce, ale były one udzielone nietylko na wysoki procent, ale na zastaw, więc w razie przegranej nadawały się do uprawnienia finansowej interwencyi jankesów, wraz ze wszystkiemi jej konsekwencyami. Jeden z publicystów dziennika «Nowoje Wremia» zapewnia, iż wie z najzupełniej pewnego źródła, że już ku końcowi wojny gabinet waszyngtoński zrobił petersburskiemu formalną propozycyę pokojowej interwencyi, która miała na celu zupełne wykwitowanie zwycięzców, wzamian za hojne wynagrodzenie pośredników.

Być może, że wszystkie powyższe pogłoski nie mają żadnej podstawy faktycznej, że zostały tendencyjnie puszczone w obieg, to jednak nie ulega wątpliwości, że już podczas rokowań w Portsmouth, gabinet waszyngtoński względem obu stron wojujących zmienił dość wyraźnie postawę. Pod pozorami życzliwej neutralności i bezstronności, popierał on właściwie Rosyę i wywierał na Japonię natarczywy, chociaż przyjacielski nacisk, w kierunku umiarkowania. A niedyskretna prasa rozwodziła się nad tem, że Ameryka nie może sobie życzyć, ażeby Japonia skruszyła resztę potęgi rosyjskiej nad oceanem Spokojnym».

Po zawarciu pokojn, Japonia, chcąc rozszerzać swe posiadłości, ma przed sobą dwie główne linie ekspansyi: pierwszą — lądową, w kierunku kraju Ussuryjkiego i Amurskiego, drugą — morską, przez Filipiny, w kierunku archipelagu Malajskiego. Archipelag ten obejmuje wyspy obszerne i niezmiernie bogate, które mogłyby wyżywić ogromną ludność. Na drodze do tej zdobyczy leżą wyspy Filipińskie,

«a te, zamiast słabej dłoni hiszpańskiej, dzierży dzisiaj silna ręka amerykańskiej rzeczypospolitej. Walka z potężną Unią niewątpliwie byłaby bardzo ryzykowną, ale Japończycy pokazali, że ryzykować umieją. Dodać należy, że od czasu ukończenia kanału Panamskiego, flota amerykańska, śpiesząc ku Filipinom, musiałaby przebywać kolosalne przestrzenie; transporty wojsk amerykańskich przeciw zbuntowanym Tagalom trzeba było wysyłać przez kanał Sueski. Pokonywanie przestrzeni nietylko lądowej, ale i morskiej, stanowi na wojnie ogromny ciężar; w wojnie z Hiszpanią Stany miały ten czynnik po swojej stronie, w ewentualnej wojnie z Japonią, zwłaszcza, jeżeli będzie to miało miejsce przed ukończeniem kanału Panamskiego, całe brzemię walki z przestrzenią spadłoby na jankesów. Nie jest tedy wykluczone, że odmłodzone i przedsiębiorcze państwo mikada zechce otworzyć sobie tędy drogę do wielkiej przyszłości wyspiarskiej.

Gdyby jednak Japonia zechciała szukać dalszych zdobyczy na kontynencie, to

«w takim razie ostatnia wojna byłaby dopiero pierwszym aktem długiej walki o panowanie we wschodniej Azyi, walki, któraby prawdopodobnie w wir zapasów wciągnęła inne państwa, przedewszystkiem Chiny. W inspirowanej lub zbliżonej do rządu prasie rosyjskiej pełno jest artykułów i korespondencyi, podnoszących prawdopodobieństwo, lub nawet konieczność nowej wojny, która wybuchnąć musi albo wprost ze złej woli Japończyków, albo wskutek nieuniknionej kolizyi interesów, które pokój Portsmucki bardziej jeszcze poplątał. Na poparcie tych twierdzeń rosyjscy japonofobi podkreślają fakt, że w Tokio wzięto się energicznie do wzmocnienia nietylko marynarki, ale i armii, co świadczy o lądowych planach Japończyków.

Artykuł kończy się temi słowy:

Tak tedy synowie Wschodzącego Słońca mają obecnie dwie drogi do utworzenia Wielkiej Japonii. Na jednej z nich czeka ich wojna z Rosyą, na drugiej ze Stanami Zjednoczonymi. Niepodobna, oczywiście, dzisiaj przewidzieć, którą z nich wybiorą; zależy to od całego szeregu przyjaznych lub nieprzyjaznych okoliczności, ułatwiających lub utrudniających zarówno pierwszą, jak i drugą ekspansyę. Jest rzeczą całkiem naturalną, że musi tu odegrać pierwszorzędną rolę stan wewnętrzny Rosyi w ciągu najbliższych lat, że zamęt, kruszący jej siłę zewnętrzną, musi zachęcać takich, jak Japończycy, sąsiadów do wyzyskiwania sprzyjającej sytuacyi. W każdym razie trudno uwierzyć zapewnieniom niektórych japońskich polityków, że ich ojczyzna zyskała już wszystko, co jej do dalszego rozwoju było niezbędnie potrzebne i że nie myśli już o dalszych zdobyczach.

Z prasy rosyjskiej.

„Towariszcz" zwraca uwagę na wrzenie, panujące w Królestwie i przypominające mu dolę przedpowstaniową z lat sześćdziesiątych. Upatruje on jednak znaczną różnicę w sytuacyi w społeczeństwie rosyjskiem.

«Powstanie 1863 r. doprowadziło, jak wiadomo, do reakcyi wewnątrz Rosyi i w znacznym stopniu odwróciło ogólną uwagę od konieczności szerokich reform. Uczucia narodowe i sympatye rosyjskie przemówiły wówczas silniej, niż żądania opozycyjne, oprócz tego między rządem a społeczeństwem nie było wtedy takiego rozłamu, jak obecnie i powstanie polskie okazało się nie bez korzyści dla rządu.

Lecz czy taka jest sytuacya obecna? Nie myślimy, aby obecny stosunek rządu do Polski był oparty na jakiemkolwiek wyrachowaniu. Presya, wywierana na Polskę jest niewątpliwie bardzo silna, lecz presya ta jest tego samego rodzaju, co i w całej Rosyi, w wielu bowiem wypadkach ludność gubernii rosyjskich jest nie w lepszem położeniu, niż w Królestwie. Rząd tłumi w Polsce ruch rewolucyjny tak samo, jak go tłumi w całem państwie.

Pomimo to, represye, stosowane obecnie w Warszawie, budzą obawę powszechnego pożaru na naszych kresach. Represye te, faktycznie stosowane obecnie do całej ludności, wywołują w Polsce ogromne rozgoryczenie. Przy takim terorze rządowym, pokojowa ludność niewątpliwie oburzona terorem rewolucyjnym, gdyby nawet chciała przedsięwziąć jaką próbę stłumienia tego teroru, nie będzie mogła zrobić tego fizycznie i psychologicznie.

I to, co wydaje się trudnem do pomyślenia w Rosyi, można bardzo łatwo przedstawić sobie w Królestwie Polskiem, gdzie jednolitość nastroju i intensywność jego jednolitej ludności jest bez porównania wyższą, pomimo obserwowanego antagonizmu klasowego.

Ale doświadczenie historyi w różnych warunkach daje różne rezultaty. W chwili powstania 1863 r. Katkow pisał: «Polacy, pogardzając doświadczeniem historyi, dążą do panowania w tej samej sferze, która obecnie należy do Rosyi», wtedy Katkowa popierała znaczna część społeczeństwa rosyjskiego, która wtedy jeszcze nie zerwała z rządem.

Całkiem inną jest sytuacya obecna. Ten sam Katkow pisał: «Rosyanie nietylko wcale nie życzą sobie, aby rząd rosyjski za pomocą represyi walczył w dalszym ciągu z Polakami ale nawet nie chcą tego, żeby po stłumieniu powstania krajowi polskiemu odebrano lub ograniczono możność dalszego rozwoju. Interes Rosyi, samej Polski i całej Europy wymaga tego, ażeby nie gnębić ludności polskiej, lecz powołać ją do nowego, wspólnego z Rosyą życia politycznego».

Tymczasem walkę prowadzono w ciągu ostatnich lat w Polsce właśnie w imię tych celów i za pomocą takich środków.

Nie mówimy wcale o środkach walki, jaką prowadzą obecnie w Polsce partye rewolucyjne. Niewątpliwie ustałaby ona z chwilą, kiedy społeczeństwo polskie zazna swobody politycznej».

Gazeta przypomina, że skutki możliwego wybuchu byłyby dziś dla rządu znacznie niebezpieczniejsze, niż w roku 1863, szczególniej, jeżeli się zważy na pamiętne słowa Skałłona o interwencyi obcej.

„Do czego to wszystko doprowadzi"? —zapytuje wreszcie gazeta.

Do tego, co „Towariszcz" o taktyce rządowej w Królestwie pisze, dodać wypada jeden, nader znamienny a pominięty przez niego szczegół. Jest to dążność do niszczenia i rozbijania wszelkich pokojowych prób organizowania życia polskiego, w których jedynie można było znaleźć rękojmię trwałego porządku. Jeszcze nie zamilkły liczne głosy organów socyalistycznych, obrzucających błotem „Sokołów" za walkę z bandytyzmem politycznem, a już gener. Skałłon pospieszył zamknąć wszystkie gniazda Sokole w Królestwie, w tem samem Królestwie, gdzie sam nie jest mocen obronić ani swych podwładnych, ani nawet siebie od zamachów skrytobójczych.

*

* *

„Oko" (dawniej „Ruś") omawia na podstawie zapożyczonych z „Dziennika" informacyi uchwały trzeciego zjazdu Związku narodowego robotników.

«Zdaniem gazety, jest to ciekawa próba utworzenia na kontynencie organizacyi robotniczej, zapożyczonej z Anglii. Forma tych organizacyi wypływa z tych specyalnych warunków politycznych, w jakich obecnie żyje naród polski, warunków, wymagających solidarności narodowej, nieuznawanej przez stronnictwa socyalne.

(z.).

Kronika muzyczna.

(C. d.).

Dowodów, świadczących o bogactwie naszej muzyki nie trzeba daleko szukać. Dość wspomnieć kompozycye Moniuszki dotąd niedrukowane i zalegające jeszcze półki w bibliotece myzycznej sekcyi imienia Moniuszki, otwartej przy warszawskiem T-wie muzycznem. Prawda, że dzięki zabiegom sekcyi i niestrudzonego jej prezesa p. Zachorowskiego wiele utworów już wydrukowano; należy więc spodziewać się, że w niedalekiej przyszłości i reszta prac ujrzy światło kinkietów Między autografami naszego mistrza znajdują się i opery, któremi kiedyś zachwycać się będą przyszłe pokolenia.

Noskowski głęboko odczuwający naszą muzykę po mistrzowsku zainstrumentował «Dary», «Morel» i uwerturę «Kochanka Hetmańska», którą Moniuszko ułożył na cztery ręce. Szczególniej uwertura w układzie orkiestrowym Noskowskiego brzmi imponująco. Część jej o tle wybitnie masowem w przejściach znakomicie sharmonizował on z częścią następną, niespodziewanie przenoszącą słuchacza w odmienny krajobraz tonów.

Wogóle Noskowski celuje we wszystkich swoich transkrypcyach. Nawet taki znawca wytworny, jak A. Rubinstein, po przejrzeniu utworów Chopina w jego układzie orkiestrowym, powiedział: «On nawet potrafiłby zainstrumentować polonez As-dur (sejmowy) i etudę C-mol op. 25 Nr 12» i nie mylił się. gdyż Noskowski rzeczywiście zainstrumentował oba te utwory w sposób niedościgniony. Niestety. kompozycye te, zasługujące na jak najszersze rozpowszechnienie, znane są tylko melomanom warszawskim.

Nigdy nie zapomnę reprodukcyi sejmu w *trio* polonezowem, tak świetnie uwydatniające zgiełk sejmowy, przeplatany tłumionymi odgłosami pieśni patryotycznej. Już sama potęga wstępu pierwszej i drugiej części przejmuje słuchacza uroczystą powagą.

Etuda C-mol odznacza się wielką obrazowością i niedościgniona głębią tragizmu, lecz azeby ją należycie oddać, uwydatnić i podnieść piękno nieśmiertelnych dzieł mistrza potrzebny jest doskonały zespół artystyczny, pomyślne warunki akustyczne i odpowiedni dobór insrumentów.

Prócz wymienionych, posiadamy jeszcze w układzie Noskowskiego następujące utwory Chopina: Etuda E-dur op. 10 Nr 3 na orkiestrę, dwa preludya, trzy mazurki i pieśni, mianowicie: «Wojak» i Marsz żałobny, wszystkie na chór z niezrównanym akompaniamentem i wierszami samego Noskowskiego Powyższy szereg utworów ułożony był specyalnie na koncert Chopina, dla uczczenia pięćdziesiątej rocznicy zgonu tego wielkiego geniusza i muzyka-poety.

Nadmienię jeszcze, że na uroczystość odsłonięcia pomnika Fr. Chopina w Żelazowej Woli pod Warszawą (w miejscu jego urodzenia), Z. Noskowski napisał specyalnie piękną i oryginalną kantatę, tak po mistrzowsku zbudowaną i z instrumentowaną, jak jego wszystkie kantaty (utwór w formie operowej na chór z partyami solowemi i z towarzyszeniem orkiestry) a mianowicie: «Świtezianka». «Kto się w opiekę», «Jasio» (ballada ludowa), «Psalm», muzyka do «Dziewczę z chaty za wsią», «Nowy Don Kiszot», «Szkice węglem», «Wieczornice, marsz żałobny «Cieniom Asnyka», wiele pieśni chóralnych oryginalnych i ludowych, pięknie ułożonych utworów fortepianowych, muzyka kameralna i dwie opery, nawet jedna z nich, jak «Livia Quintilla» była wykonana w Warszawie podczas bytności Griega, który bardzo pochlebnie i z zachwytem wyrażał się o «Livii» i o Noskowskim, jako wielkim kompozytorze, artyście i muzyku.

Müncheimer, o którym już wspominałem (ur. 23 grud. 1830 r., zm. 28 stycz. 1904 r.), też zalicza się do wybitniejszych kompozytorów polskich. Napisał 4 opery, muzykę do dramatów i baletów, dorobił brakujące miejsca w Moniuszki «Figlach Szatana» i «Hansie Mathisie». Z innych kompozycyi wymienię 3 kantaty, 3 uwertury, legendę na orkiestrę «Mistrz Twardowski», poloneza orkiestrowego, «Hymn do mistrzów sztuki», różne pieśni solowe, chóralne i kompozycye fortepianowe. Müncheimer układał na orkiestrę niektóre utwory Chopina i bardzo udatnie.

Ostatniemi czasy Żeleński skończył czwartą operę «Stara baśń». Sądząc z oceny krytyków, ma to być najpiękniejsza z jego oper, napisał on przytem kilka kantat i oprócz wyżej wyszczególnionych utworów, marsz żałobny na orkiestrę «Cieniom Mickiewicza.

Starałem się choć w krótkości skreślić celniejsze utwory kompozytorów polskich wyłącznie orkiestrowych, jak: symfonie, uwertury, fantazye, poematy symfoniczne, suity, polonezy, mazury koncertowe, krakowiaki, marsze i wyjątki z oper specyalnie orkiestrowe, t. j. wszystkie wstępy, introdukcye i muzykę baletową z tych oper i specyalną baletową, a także wyjątki orkiestrowe z kantat, oprócz koncertów fortepianowych. skrzypcowych i na klarnet z towarzyszeniem orkiestry.

Gdyby nasze społeczeństwo postarało się o własną bibliotekę muzyczną, składającą się chociażby tylko z wybitniejszych utworów orkiestrowych, tobyśmy nie byli posądzeni o brak takowych w naszej literaturze muzycznej.

L. Szychewicz.

KRONIKA.

— **Pożyteczne wydawnictwo.** Akcyjne T-wo wydawniczo-drukarskie „Wiek" w Warszawie (Nr 41 Nowy-Świat) podjęło, jak już w swoim czasie podawaliśmy do wiadomości, szereg pożytecznych wydawnictw, w tej liczbie „Dzieje Polski Ilustrowane" i „Dzieje Porozbiorowe Narodu Polskiego". Cenne te wydawnictwa stały się dostępnemi dla szerokiego ogółu wskutek tego, że ruchliwa firma sprzedaje je na raty i potrafiła dotrzeć do wszystkich znaczniejszych ośrodków polskości.

W naszym kraju wydawnictwa te mają specyalnego reprezentanta w Kijowie w osobie p. Zygmunta Więckowskiego i zdobyły zasłużone uznanie wśród społeczeństwa polskiego, w którem liczą znaczny zastęp przedpłacicieli.

Obecnie wydawca zdołał pokonać liczne trudności, wypływające przeważnie z ciągłych strajków i osoby, prenumerujące wydawnictwa, w części otrzymały, w części zaś otrzymają je w najkrótszym czasie, w obec czego upadają wszelkie, krążące w naszem mieście, pogłoski (które znalazły, niestety, echo i w naszym „Dzienniku") o niedojściu do skutku wydawnictwa, nieupoważnieniu agentów, którzy w swoim czasie odwiedzili nasze miasto i t. d. Pp. Zilbersztein — Kamińscy, objeżdżający w dalszym ciągu wszystkie dzielnice polskie, posiadają całkowite zaufanie wydawnictwa i oddają mu poważne usługi.

— **Ze sfer urzędowych.** Dziś powraca do spełniania swych obowiązków generał-gubernatora, generał-lejtenant Suchomlinow, którego zdrowie znacznie się poprawiło. Jednocześnie z objęciem urzędu swego, gen.-lejt. Suchomlinow wysłał o tem depesze do ministerstw spraw wewnętrznych i wojny.

— **Przypuszczalne nominacye.** Na prywatnem posiedzeniu u radnego miasta, p. Storożenko, zebrani radni postanowili popierać kandydatury następujących członków na prezesów komisyi. Powołani są pp.: do bruków—Estern, do rzeźni—Czokołow, do oświetlenia—Ejsmont, do wodociągów—Ołtarzewski, do kanalizacyi—Kich, do teatrów—Waszczenko, do szkół—Sołucha, do ogrodów—Lesisz, do bibliotek—Storożenko, do straży ogn.—Kuczyński, do rewizyjnej korzyści i potrzeb—Rzepecki, do prawnej—Białogric-Kotlarewski, do opracowania instrukcyi dla zarządu miejskiego—Jozefi, do finansowej—Macon, do kolei żelaznych—Szlejfer i do eksploatacyi gruntów—Bohdanow.

Czy oznaczeni kandydaci otrzymają większość głosów — niewiadomo, gdyż bezwątpienia zostaną postawieni i inni kandydaci.

— **Z politechniki.** Stosownie do stopni, otrzymanych na egzaminach konkursowych dnia 22 sierpnia, zaliczono w poczet studentów pierwszego kursu 191 osób, w tej liczbie 8 kobiet. Na mechaniczny wydział zaliczono 55 (najmniejsza suma zdań 18), na inżynieryjny 51 (konkurs 17½), na chemiczny—35 (konkurs 17), na agronomiczny—50 (konkurs 16½ i 16). Żydów przyjmowano bez ograniczeń. Oprócz tego na pierwszy kurs zaliczono bez egzaminu 17 osób z dyplomami wyższych zakładów naukowych, razem 208. Wpisowe od nowopostępujących będą przyjmowane w buchalteryi politechniki w ciągu trzech dni od godziny 9½ z rana.

— **Dochód ogólny kolei Połud.-Zachodnich** w czerwcu roku bieżącego wyraził się sumą 4,174,451 rb., to jest o 772,919 rb. więcej, niż w czerwcu roku zeszłego. Wogóle od dnia 1 stycznia do dnia 1 lipca roku bieżącego dochód wynosi 20,090,111 rb.

Pomocnik naczelnika ruchu kolei Połudn.-Zachod., p. Juljan Traczewski, powrócił z Petersburga.

— **Z wyższych kursów.** Nazwiska przyjętych na kursa zostaną ogłoszone dnia 1 września.

— **Podanie zbiorowe studentów politechniki.** Grupa studentów różnych kursów złożyła radzie zarządu politechniki podanie treści następującej: „Ze względu na to, że: 1) w roku bieżącym pozostała nieprzyjętą stosunkowo niewielka ilość osób, składających egzamina konkursowe; 2) po przyjęciu starych studentów na drugi kurs, otworzą się nowe wakansy; 3) że wrazie zawikłań politycznych w kraju, wznowienie wykładów w politechnice będzie niemożliwe, a więc w roku następnym, z powodu przepełnienia politechniki, nowych zaliczeń oczekiwać nie można i osoby, niezaliczone w roku bieżącym, nie będą i nadał przyjęte do wyższych zakładów naukowych i że nadto większości ich zagraża odbycie powinności wojskowej— studenci proszą radę profesorów o zaliczenie w roku bieżącym w poczet studentów politechniki wszystkich, którzy składali egzamina konkursowe".

Podanie to rozpatrzone będzie, na posiedzeniu rady profesorów, d. 26 b. m.

— **Walne zgromadzenie studentów politechniki.** W korytarzach politechniki wywieszono następujące ogłoszenie: „Wobec tego, że większość naszych kolegów nie stawiła się na egzamina jesienne, nie mając pewności, że egzamina się odbędą i biorąc pod uwagę, że z powodu niezależnych od nas okoliczności studenci stracili dwa terminy składania egzaminów — grupa studentów zaprasza kolegów wszystkich wydziałów i kursów na walne zgromadzenie, odbyć się mające dnia 26-go b. m. o godzinie 12-ej w audytoryum fizycznem. Na zebraniu omówioną będzie sprawa przedłużenia terminu składania egzaminu na cały bieżący semestr jesienny, oraz złożenia radzie profesorów politechniki stosownego podania".

— **Kursa bakteryologii.** Dn. 15 b. m. przy kijowskiem okręgowem laboratoryum bakteryologicznem kraju południowo-zachodniego zaczną funkcyonować doroczne kursa bakteryologii, pod kierunkiem magistra weterynaryi, p. Andrejewa. Oprócz tego przy rzeźni miejskiej zostaną otwarte kursa analizy mięsa pod kierownictwem głównego weterynarza, p. Dubrawo.

— **Nowa szkoła.** Przy sali pracy ręcznej mają być urządzone praktyczne zajęcia z elektrotechniki. Kurs będzie trwał w ciągu dwóch semestrów. Kierować zajęciami będą pp.: Diwilkowski i Polakow. Zajęcia będą się odbywały 3 razy tygodniowo po 2 godziny. Wpisowe wynosi 1 rb. miesięcznie. Program zajęć jest dostępny dla każdego, kto umie czytać.

— **Zbrojny napad.** Onegdaj wieczorem znowu miał miejsce napad w celu rabunku, policya jednak, zawczasu, na szczęście, poinformowana o przygotowującym się napadzie, w porę przeszkodziła w wykonaniu planu. W napadzie tym brali udział typowi chuligani. Z początku przy biurze Morońskiego, później w ogrodzie „Złotej Bramy" wybrali sobie oni na ofiarę Gurewicza, płatnika na stacyi Kijów I, mieszkającego przy ul. Wogzałowej Nr 15 i jednocześnie obmyślili plan działania napadu, wyznaczając termin najścia. Około godz. 10 wieczorem rozległ się dzwonek w mieszkaniu Gurewicza. G-cz sam poszedł otworzyć drzwi; zaledwie wszakże to uczynił, gdy złoczyńcy rzucili się na niego, wepchnęli go z przedpokoju do pokoju i zażądali pieniędzy. Lampę przezorni napastnicy zawczasu zgasili. W tej chwili wbiegła policya, która od zmierzchu otaczała dom w celu aresztowania rabusiów; jeden z rewirowych krzyknął: „nie ruszać się z miejsca"; napastnicy, spłoszeni, rozpoczęli w ciemnościach strzelaninę. W całym domu powstał popłoch; korzystając zeń, dowódzca szajki, podobno stosownie do układu planu, wybiegł przez wejście kuchenne; wspólnicy zaś jego, wciąż strzelając, rzucili się na schody frontowe, prowadzące na ulicę. Na dole przy wyjściu, stała zasadzka, składająca się z policyantów, ci wszakże, z obawy, aby nie trafić w którego ze swoich, nie strzelali zupełnie. Na ulicy obustronna strzelanina nie ustawała, na szczęście nie pociągnęła za sobą poważniejszych ofiar, jeden tylko agent tajny ranił wypadkowo w nogę, K. Dobrowolskiego. Chuligani rozbiegli się w różne strony, tak, że policya schwytała tylko dwóch z szajki: G. Mielkowa, byłego służącego w herbaciarni na placu Troickim i E. Gładczenkę, byłego lokaja u dra Lubińskiego. Pozostali zdołali umknąć. Według zeznań aresztowanych, mieli oni 3 rewolwery i 2 kindżały.

— **W sprawie przeprowadzenia wodociągów na Zabajkowie.** Dyrektor Towarzystwa wodociągów zawiadomił radę miejską, iż pozwolenie na przeprowadzenie wodociągów pod plantem kolei nie zostało jeszcze oficyalnie uzyskane, lecz przedstawiciele kolei zapewnili, iż sprawa ta jest tylko kwestyą czasu. Wszystkie materyały, potrzebne do przeprowadzenia wodociągów, są już wypisane z zagranicy i poczynione są wszystkie kroki ku temu, by projekt ten jak najprędzej urzeczywistnić. Towarzystwo nie może tylko zgodzić się na jedną rzecz, mianowicie na to, by nowa studnia, wykopana na gruncie miejskim, miała obsługiwać wyłącznie Zabajkowie, gdyż będzie to wymagało wystawienia nowych maszyn i wogóle uczyni eksploatacyę wodociągów Zabajkowia zbyt kosztowną.

— **Nowe Towarzystwo.** Dziś rozpoczyna swą działalność kijowski oddział petersburskiego Towarzystwa amatorów roślin pokojowych i akwaryów. Pierwsze posiedzenie odbędzie się dziś, d. 24 sierpnia, w sali bibliotecznej Towarzystwa „Gramotnost'" na Placu Troickim o godz. 7-ej wieczorem. Porzą-

dek dzienny posiedzenia jest następujący:

1) Kilka słów o otwarciu działalności Towarzystwa (Cel i znaczenie jego) „Pamięci Rosmeslera".

2) Sprawozdanie komitetu o urządzeniu w jesieni r. b. wystawy akwaryów.

3) Sprawy bieżące.

Osoby, interesujące się celami Towarzystwa, oraz kulturą akwaryów i roślin pokojowych, mogą być na posiedzeniu jako goście. Muszą wziąć tylko w tym celu jednorazowy bilet wejściowy u kasyera Towarzystwa, w sklepie zoologicznym Sławina przy ul. Mikołajewskiej Nr 3. Osoby zaś, pragnące być członkami Towarzystwa, płacą 5 rb. składki rocznej.

— **O tramwaj.** Mieszkańcy Głubczycy nie przestają kołatać o przeprowadzenie tramwaju do ich dzielnicy. Obecnie zwrócili się oni do zarządu światoszyńskiego tramwaju z propozycyą podjęcia inicyatywy i złożyli stosowne podanie o połączenie Demjówki z Żytnim Targiem do gubernatora.

OSOBISTE.

— Wyjechał z Kijowa wice-gubernator podolski, I. Niekludow.

— KRADZIEŻE. W tych dniach, w nocy, na Bibikowskim Bulwarze, w pobliżu soboru Włodzimierskiego, 2 kobiety i 1 mężczyzna napadli na F. W. Konstantinowa. Mężczyzna uderzeniem pięści ogłuszył K-wa; korzystając z tego, kobiety zabrały mu pieniądze, zegarek złoty, łańcuszek i dwa trefoki, poczem wszyscy zbiegli.

— Na ulicy Konstantynowskiej jakiś chłopiec wyrwał J. A. Bystryckiej torebkę i z nią zbiegł.

— [illegible] w domu Nr 36, przy ulicy Fundukleiowskiej, 18-letnia dziewczyna, Walentyna O., otruła się arszenikiem. Do rozpaczliwego tego kroku doprowadził biedaczkę zupełny brak środków do życia. Pogotowie umieściło ją w szpitalu.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 23 sierpnia 1906 r.

	g. 7 rano	p. 1 po poł.	g. 9 wiecz
Temp. pow. wedł. Cel.	15,7	24,2	13,9
Barometr przy 0 w m.m.	741,2	744,4	745,4
Stop. wilgotności w proc.	96	70	91
Kier. i sz. (w m. na m. s.)	P.P.Z.3	P.Z.3	P.4
Chmurn. wedł. 10 st. sys.	0	9	0
Ilość opadów w m/m.	—	0,5	2,1

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	24,8
Najniższa "	14,8
" na powierzchni ziemi	18,2
Prz. temp. powietrza w ciągu doby	15,6
Wiel. proc. temp. pow. w ciągu doby	31,1

Ogólny stan pogody w Europie zrana na podstawie telegr. fizycznego Obserwator.

Oczekiwane są: cieplejsze opady nad Dnieprem, burze na południu i centralnej Rosyi, gorąco na zachodzie i półn.-wschodzie, ciepło i sucho na zachodzie i półn.-zachodzie Rosyi, gwałtowne wichry na Czarnym morzu.

Ostatnie wiadomości.

Z Petersburga.

Dnia 23 sierpnia.

× Z powodu odsłonięcia pomnika Staszica w Kielcach, gazeta „Oko" pomieściła krótką biografię Staszica i zakończyła artykuł słowami: „Przyjęcie braterskiego udziału duchowego w skromnej uroczystości kieleckiej jest obowiązkiem nowej Rosyi".

× Na wczorajszej radzie w Peterhofie był rozpatrywany projekt skombinowanej dyktatury całego gabinetu, o którym, w formie propozycyi, wspominało w tych dniach „Nowoje Wremia". Partya dworska jest dyktaturze przeciwną, bojąc się, że straci swój wpływ na gabinet, a także wskutek niedowierzania Stołypinowi, którego mają przy dworze za liberała.

× Gazety rosyjskie obwrzają się na sposób utrzymywania porządku w Warszawie. „Towariszcz" pisze: „stłumienie zaburzeń w Królestwie Polskiem jest możliwem dla rządu i obecnie, ale nie przyniesie mu tych rezultatów, jakie dał w 63 roku. Powstanie jest wrzasznem tak dla Polski, jak i dla Rosyi, straszne jest przez to, że ostatecznie zabije możność uniknięcia ogólnej wojny cywilnej i postawi nasz kraj oko w oko przed wszystkiemi okropnościami, jakie pociąga taka wojna. Oprócz tego nie jesteśmy gwarantowani w takim wypadku od interwencyi zagranicznej, przynajmniej pruskiej. Wszyscy mamy w pamięci słowa generała Skałona, wypowiedziane z tego powodu".

× Guczkow oświadczył, że rząd nie zwracał się do niego z żadnemi nowemi propozycyami i że obecnie nie przyjąłby udziału w żadnych nowych pertraktacyach.

× Dnia 30 sierpnia został ogłoszony wyrok w sprawie buntu wojskowego w Sweaborgu. 19 szeregowców i 3 cywilnych zostało skazanych na śmierć, a przeszło 600 osób na ciężkie roboty, więzienie i do oddziałów poprawczych.

× Z powodu wiadomości, rozsiewanych przez niektóre pisma, o rzekomym zamiarze rządu ogłoszenia stanu oblężenia w Królestwie Polskiem, „Prawitielstwiennyj Wiestnik" donosi, że o podobnym projekcie mowy być nie może, ponieważ stan oblężenia ogłasza się wyłącznie na niewielkich terytoryach, np. w mieście, w fortecy, ale nigdy na przestrzeni 10 gubernii.

× W nocy z 30 na 31 sierpnia, w wielkim domu w którym się mieści poselstwo włoskie, został zaalarmowany dobijaniem się do drzwi. Spojrzawszy przez szybę i ujrzawszy 2 obcych mężczyzn, z których jeden trzymał w ręku rewolwer, szwajcar posłał po stróża. Tymczasem przed drzwiami zjawiło się jeszcze kilku ludzi, którzy namawiali tamtych do odejścia. „Ja mam prawo zabić, kogo mi się podoba" – powiedział jeden z obcych i wystrzelił. Kula przebiła szybę w drzwiach, nie raniąc nikogo. Sprawcę strzału zatrzymano. Okazało się, że jest to agent policyi tajnej, Szczerbow. Z po[illegible] Izwolski przepraszał posła przez telefon. Następnego dnia poseł włoski udał się do ministeryum spraw zagr. i miał długą rozmowę z ministrem. W rezultacie poseł wysłał do rządu włoskiego bardzo długi cyfrowany telegram.

× Redakcya oficyalnego organu „Rossija" otrzymała podobno 200,000 rubli subsydyum.

× Główny zarząd poczt i telegrafów zarządza cały szereg środków, któreby zapobiegały napadom zbrojnym na urzędy pocztowe. W kantorach pocztowych i filiach będzie zaprowadzona ochrona uzbrojona, sformowana z szeregowców rezerwy. Kantory i filie będą połączone elektryczną sygnalizacyą z miejscami, w których przebywają oddziały wojskowe.

× Korespondentowi naszemu zakomunikowano w głównym zarządzie poczt i telegrafów, że wszelkie pogłoski o rozpieczętowywaniu listów na poczcie są pozbawione wszelkiej podstawy, ponieważ na poczcie niema takiej instytucyi, któraby spełniała podobne funkcye. Pogłoski, że na kopertach, zawierających prywatną korespondencyę, są ślady rozpieczętowywania ich, mają źródło w tem, że koperty bardzo często są pomięte i zabrudzone, co bywa skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z przesyłaniem listów.

× Rosyjsko-japoński traktat handlowy blizki jest zakończenia. Obecnie komisya, złożona z przedstawicieli Rosyi i Japonii, zakończa opracowywanie oddzielnych punktów traktatu.

× Sprawa pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej z art. 129 kod. kar. b. posłów do Izby wywołała rozdźwięk opinii w radzie ministrów. Większość, chociaż posiadająca niewielką ilość głosów, jest zdania, aby dochodzenie sądowe przeciw b. posłom zostało ukończone przed terminem nowych wyborów.

× Rząd rosyjski nie ma zamiaru pokrywać strat, poniesionych w czasie rozruchów przez cudzoziemców.

× Departament policyi zwrócił szczególną uwagę na urzędowy komunikat partyi socyal-rewolucyjnej, wydrukowany w pismach, w którym partya zawiadamia, że nie brała udziału w zamachu na wyspie Aptekarskiej. Ponieważ komunikat ten, jak twierdzi departament, został przesłany z Warszawy i Moskwy, to nad niektórymi warszawskimi i moskiewskimi publicystami zarządzono tajny dozór, aby tą drogą dojść do osób, które wydały powyższy komunikat.

× Prezes ministrów nadal nie będzie osobiście przyjmował petentów. Nawet osoby, które zamiast niego, będą odbierały podania, będą je odnosiły premierowi w coraz to innem miejscu i o coraz to innej godzinie.

Z Zagranicy.

Wrzenie na Kubie. Dowódca powstańców w prowincyi Havana, pułk. Asbert, wydał—jak donosi „New Jork Herald"—odezwę, wzywającą ludność do napadu na majątki cudzoziemców, w celu wywołania interwencyi Stanów Zjednoczonych.

Sprawy marokańskie. „Vossische Zeitung" otrzymała z Tangeru telegram, donoszący, że sułtan kazał wreszcie uwolnić brata swego, księcia Muleja Mohammeda. Ks. Mulej odbywa obecnie pielgrzymkę do meczetów w Fezie w towarzystwie sławnego marabuta. Ludność wita pielgrzymów entuzyastycznie.

Wystawa w Tokio. „Daily Telegraph" donosi, że rząd japoński zamierza urządzić w r. 1912 w Tokio olbrzymią wystawę o charakterze nawpół tylko międzynarodowym: ma ona być właściwie głównie wystawą wyrobów japońskich. Koszta początkowe, obliczone na 10 milionów jen, będą gwarantowane przez państwo.

Sprawy bałkańskie. „Wiener Allgemeine Zeitung" donosi, że przyczyna biernego zachowywania się ks. Ferdynanda względem antygreckich ekscesów swoich poddanych, wywołana jest osobistą urazą księcia, do króla Jerzego. Oto książę w ostatnich latach widział się już urzędownie ze wszystkimi monarchami Europy i tylko król Jerzy na dyplomatyczną propozycyę odwiedzin, odpowiedział wymijająco. Miało to być powodem wielkiego gniewu ks. Bulgarskiego.

Uniwersytety w Wiedniu i w Grazu (a prawdopodobnie i inne) otrzymały od rektora i profesorów wszechnicy ateńskiej prośbę o założenie protestu w imię kultury, przeciw barbarzyńskiemu postępowaniu Bulgarów względem Greków.

„Neue Freie Presse" otrzymała telegram z Sofii, donoszący, że Naczowicz wystawił, jako przyczynę swego wyjazdu z Konstantynopola, obawę przed mordercami, którzy mieli go zabić podobnie, jak poprzedniego reprezentanta Bulgaryi, dra Wulowicza.

„Berliner Tageblatt" utrzymuje, że pomimo chwilowego pogorszenia się stanu zdrowia sułtana, rocznica wstąpienia na tron ma być obchodzona nader uroczyście. Wszystkie audyencye zwykłe będą udzielone. Ma być również otworzona nowa kolej 800-kilometrowa między Adaljez a Derna, zbudowana według niemieckich wzorów.

Kodeks sygnałów angielskich. „Daily Express" donosi, że na pancerniku „Vindictive" został skradziony tajemny kodeks sygnałów morskich, przepisanych dla angielskiej floty La Manche'u. Admiralicya angielska, zaniepokojona tym wypadkiem, rozpoczęła energiczne poszukiwania, albowiem wykrycie tajemnicy sygnałów zmusiłoby rząd do radykalnej, a połączonej ze znacznymi kosztami zmiany przyjętego systemu.

Dziennik londyński przypomina, że przed dwoma laty znikł taki kodeks z krążownika „Prince George", lecz został znaleziony w falach zatoki.

Odsłonięcie pomnika ofiarom Doggerbanku. „Daily News" donoszą, że w Hull odsłonięto pomnik rybakom angielskim, zatopionym przez flotę adm. Rożdiestwieńskiego, w pobliżu Doggerbanku. Podczas uroczystości odbyła się olbrzymia manifestacya polityczna.

Powinszowania katolików, złożone Sułtanowi. „Corriere della Sera" donosi, że wikaryusz generalny delegacyi apostolskiej, mons. Borgomanero, złożył w imieniu Papieża i katolików, zamieszkałych w Turcyi, powinszowanie sułtanowi z powodu powrotu padyszacha do zdrowia

Telegramy.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Warszawa, 23 sierpnia. — Od paru dni panuje w mieście spokój, zdarzają się tylko sporadyczne wypadki bandytyzmu. Ożywienie na ulicach znaczne.

Petersburg, 23 sierpnia. — Ministerstwo wojny poruszyło sprawę przeniesienia byłego gubernatora kijowskiego, generał-majora Sawicza, obecnie mianowanego naczelnikiem sztabu irkuckiego okręgu wojennego, na inny jaki urząd do innego okręgu. Na naczelnika zaś sztabu okręgu irkuckiego proponują wybrać inną osobę.

Petersburg, 23 sierpnia. — Dn. 15-go sierpnia inżynier wojskowy Wierietiennikow, został Najwyżej mianowany gubernatorem kijowskim. W tych dniach pułkownik Wierietiennikow awansował na generał-majora i w początkach września wyjeżdża z Petersburga do Kijowa.

Od Agencyi Petersbuskiej.

Petersburg, 23 sierpnia. (Urzędowy). —Na posiedzeniu z dnia 22 b. m. rada ministrów rozpatrzyła szereg spraw bieżących, potem zaś zatrzymała się na pogłoskach, krążących po kraju, jakoby proponowano, przy wprowadzeniu reformy rolnej, odebranie wojskom kozackim ziem, nadanych im przez ukazy Najwyższe.

Celem zaprzeczenia tym pogłoskom, rada ministrów postanowiła wydać komunikat rządowy, treści następującej:

„Pomiędzy ludnością kaukaską niektórych okręgów obwodu wojska dońskiego, źli ludzie rozpowszechniają pogłoski o projektowanem jakoby odebraniu przez rząd wojskowych ziem kozackich, w celu oddania ich włościanom. Pogłoski te są szkodliwym wymysłem nieprzyjaciół wojska kozackiego, dążących do wywołania wśród niego zaburzeń, oraz do zachwiania jego wierności dla tronu i ojczyzny. Dzięki wielkiej pieczołowitości Monarchów rosyjskich, w nagrodę za oddaną, niezmordowaną i wierną służbę kozaków, wojska dońskie, kubańskie, terskie, astrachańskie, orenburskie, uralskie i syberyjskie otrzymały na wieczystą własność oddane im grunta. Na zasadzie ukazów Najwyższych z dnia 24-go maja 1793 r., 30 czerwca 1792 r., 28 grudnia 1889 r. i 23 kwietnia 1906 r., ziemie wojskowe są nietykalne i nie mogą być w żadnym razie wywłaszczane, wyjąwszy, jeżeli to jest niezbędne dla potrzeb państwa, lub ogółu, np. pod koleje i za sprawiedliwem wynagrodzeniem. Co się zaś tyczy rozstrzygnięcia kwestyi włościańskiej, to, zgodnie z niejednorazowem rozporządzeniem Cesarskiem, powinno ono nastąpić przy bezwarunkowej nienaruszalności własności prywatnej, a więc i kozackiej".

Podczas posiedzenia, rada poruszyła kwestyę jak najrychlejszego przedstawienia przez wydziały programów przyszłej ich działalności. Niektórzy ministrowie oświadczyli, że programy są już opracowane i że będą one przedstawione radzie w najbliższej przyszłości.

Petersburg, 22 sierpnia. (Urzędowy). Ogłoszono Najwyżej zatwierdzone postanowienie rady ministrów o wzmożeniu odpowiedzialności za rozpowszechnianie wśród wojska nauk i przekonań antypaństwowych, oraz o przekazaniu wydziałowi statków wojennych spraw o pomienionych czynach występnych. Rada ministrów uznała za stosowne w celu zaprowadzenia zmian i uzupełnień w prawach odnośnych, na zasadzie art. 97 praw zasadniczych państwowych, wydać następujące przepisy: I. Winny rozpowszechniania wśród ochotników podczas sprawowania przez nich obowiązków służbowych i w mieszkaniach, chwilowo zajętych przez wojska, nauk i przekonań podburzających: 1) do czynów buntowniczych, 2) do obalenia istniejącego obecnie w państwie ustroju społecznego, 3) do nieposłuszeństwa lub postępowania wbrew prawu i przepisom obowiązującym, a także prawomocnym rozporządzeniom władzy, 4) do wykroczeń przeciw obowiązującej służbie wojskowej i 5) do popełnienia prócz wyżej wymienionych ciężkiego przestępstwa, podlegać będzie terminowym robotom ciężkim. Gdyby dla rozpowszechnienia poglądów tym artykułem objętych: 1) winowajca zachęcał do użycia sposobów zagrażających bezpieczeństwu wielu jednostek i 2) na skutek takowego poduszczania, wykonane zostało przestępstwo ciężkie, to w takim razie, jeżeli nad winowajcą nie ciąży jeszcze większa kara, będzie on, jako współwinny popełnionego czynu zbrodniczego, skazany, co najmniej, na lat sześć do robót ciężkich.

II. Przy stosowaniu zamieszczonych w rozdziale powyższym postanowień zachowane będą przepisy tymczasowe, wskazane w artykułach 1 i 4-ym rozdziału 7-go Najwyżej zatwierdzonej dnia 7 lipca 1904 roku uchwały rady państwa, o niektórych zmianach w procedurze spraw przestępstw państwowych, a także o stosowaniu norm nowego kodeksu karnego (zbiór praw 1904 roku Nr 98, artykuł 966) z tem jednak zastrzeżeniem, że w razie złagodzenia kar za przestępstwa przewidziane w powyższym rozdziale I, katorga może być zamieniona na zesłanie lub osiedlenie.

III. Sprawy, wymienione w rozdziale pierwszym, podlegają kompetencyi sądów wojennych, lub sądów wojennych morskich i mają być prowadzone wedle przepisów, wskazanych w artykule 2, rozdziału 3 sądowej ustawy wojennej (w redakcyi praw z dnia 9 maja 1905 roku i z dnia 1 marca 1906 roku, zbiór praw 1905 roku Nr 174 artykułu 1600 i 1906 roku Nr 90 artykułu 552 i w księdze 3-ej rozdziału 2-go sądowej ustawy wojenno-morskiej (w redakcyi prawa z dnia 30 lipca 1905 roku, zbiór praw Nr 212 artykuł 1806) z zachowaniem poniższych wyjątków: 1) w tych wypadkach, kiedy osoby stanu cywilnego obwinione w dopuszczeniu się przestępstw przewidzianych w rozdziale pierwszym, zostaną ujęte w miejscowości, zawiadywanej wyłącznie przez władzę wojenną, lub wojenno-morską, to indagacya lub śledztwo prowadzone być winny przez zwierzchność wojskową lub wojskowo-morską, w osobie sądowego inkwirenta wojennego lub wojenno-morskiego; 2) dochodzenie wstępne, o którem mowa w artykule 1-ym tego rozdziału, jak również śledztwo prowadzone przez urzędników korpusu żandarmeryi, w sprawach omawianych w rozdziale pierwszym przekazane będą w dalszym ciągu zgodnie z przepisami, zawartymi w rozdziale 3-im sądowej ustawy wojennej (w redakcyi prawa z dnia 9 maja 1905 roku, zbiór praw Nr 174 artykuł 1600) i w rozdziale 4-ym sądowej ustawy wojennej, morskiej (w redakcyi prawa z dnia 30 lipca 1905 roku zbiór praw Nr 212, artykuł 1806) pod warunkiem, że rozporządzenia wymienione w punktach 1, 3 i 4-ym artykułu 1172 sądowej ustawy wojennej morskiej, wydawane będą bezpośrednio przez głównych komendantów portów.

IV. Postanowienia, wyłuszczone w rozdziale 3 tej ustawy należy stosować również do spraw, przewidzianych w artykułach 129, 130 i 131 kodeksu karnego o przestępstwach, spełnionych w warunkach, określonych w rozdziale pierwszym, jeżeli do czasu ogłoszenia tych przepisów tymczasowych spraw podobnego rodzaju nie powierzono sądowi cywilnemu. Na postanowienie to rady ministrów Najjaśniejszy Pan zezwolił dnia 18 sierpnia 1906 roku.

Petersburg, 23 sierpnia. — Z powodu zabiegów o nadanie niezależności Kościołowi gruzińskiemu, poczynionych przez byłego egzarchę gruzińskiego, arcybiskupa Mikołaja, oraz biskupów egzarchatów: migrelskiego, guryjskiego i aławerdskiego, Najjaśniejszy Pan, po wysłuchaniu najpoddańszego sprawozdania ober - prokuratora synodu, Najwyżej zezwolił na oświadczenie wyżej wymienionym osobom, że kwestya ta zostanie przekazana wkrótce zwołanemu wszechrosyjskiemu soborowi. Synod powołał osobną radę, pod przewodnictwem metropolity Włodzimierza, dla omówienia spraw Kościoła egzarchatu gruzińskiego. Po przedyskutowaniu wniesionych postanowień, synod polecił, niezależnie od mającego się odbyć zjazdu wszechrosyjskiego, przedsięwziąć następujące zarządzenia: 1) przekształcić dyecezye: imerytyńską, gurylsko-migrelską i suchumską na eparchie samodzielne; zreorganizować gruzińsko-imerytyński zarząd synodalny w ten sposób, ażeby wszyscy biskupi egzarchatu, pod przewodnictwem egzarchy gruzińskiego, sprawowali czynności konsystorza duchownego, ustanowionego przy sobie egzarchy i mającego nadzór nad instytucyami kościelnemi wszystkich dyecezyi egzarchatu; 2) polecić radzie nauczycielskiej przyśpieszyć ostateczne rostrzygnięcie kwestyi otwarcia w egzarchacie szkół parafialnych; 3) w szkołach duchownych kłaść większy nacisk na wykłady gruzińskiego języka kościelnego, oraz na miejscowe śpiewy kościelne, niż na język cerkiewno - słowiański; 4) powołać na miejscu komisyę do przetłómaczenia biblii na język miejscowy i wydania do użytku parafii w dostatecznej ilości modlitewników i śpiewników kościelnych. W komitecie duchownym i naukowym utworzono osobną radę, w celu opracowania zmian tymczasowych w wychowawczym i naukowym programie szkół duchownych. Roboty te synod rozpatrzył. Zamierzono na przyszłość, aż do chwili rozpatrzenia spraw seminaryów i szkół, zaprowadzić między innemi zmiany następujące: przedmioty teologiczne, wykładane będą w seminaryach przeważnie w piątej i szóstej klasie, ograniczyć liczbę wykładów przedmiotów ogólno-kształcących; w celu urozmaicenia wykładów, zarządy szkół seminaryjnych mogą zezwalać nauczycielom na zaprowadzenie pewnych zmian w wykładaniu poszczególnych rozdziałów, pod warunkiem wyczerpania w całości zatwierdzonego programu, także zezwolić nauczycielom na wykład według książek nietylko aprobowanych przez komitet szkolny w charakterze podręczników, ale także wedle źródeł naukowych, o których w rozporządzeniu komitetu szkolnego nic nie powiedziano; zezwolono zarządom seminaryów przyjmować bez składania egzaminów wychowańców gimnazyów klasycznych, szkół realnych i innych szkół świeckich; ze względów wychowawczych postanowiono utworzyć posady wychowawców klasowych, w celu udzielenia doskonalszego wychowania religijnego i przygotowania do obowiązków pasterskich; zostawić do uznania miejscowych biskupów powoływanie wychowańców dwóch starszych klas do zajęć liturgicznych, oraz do kazań parafialnych, nauczających o użyteczności zakładów dobroczynnych i naukowych.

Baku, 22 sierpnia. — Zrana zabito wystrzałem z rewolweru pomocnika komisarza policyjnego, Zagorodniego, oraz raniono policyanta i woźnicę wagonu.

Iwanowozniesieńsk. 22 sierpnia. — We wsi fabrycznej Wiczugu odbywają się mityngi robotnicze. W tych dniach odbył się mityng pod kierownictwem socyal-demokratów. Uczestniczyło 5,000 osób.

Płock, 22 sierpnia. — Pali się wieś Powsińce, podpalona ze wszystkich stron.

Moskwa, 22 sierpnia. — W pociągu, idącym do Jarosławia, na szóstej wiorście od Moskwy, w wagonie trzeciej klasy, złoczyńcy zabili, w celu rabunku, właściciela fabryki, niejakiego Temnowa. Krzyki pasażerów zmusiły zeskoczyć z wagonu zabójców, którzy nie zdążyli zrabować Temnowa.

Aresztowano pewnego wojskowego, podejrzanego o współudział.

Zbiegł dyrektor moskiewskiej szkoły rolniczej. Beketow, członek Towarzystwa rolniczego; jednocześnie okazał się brak 40,000 rubli.

Teodozya, 22 sierpnia. — Czterema strzałami zabito pomocnika prystawa Murawiewa. Zabójcy zbiegli.

Moskwa, 22 sierpnia.—Sąd okręgowy skazał chorążego pierwszego dońskiego pułku kozackiego, Szczerbakowa, na dwa lata twierdzy i pozbawienie godności wojskowej za to, że podczas strajku grudniowego, wbrew rozkazowi niedopuszczenia agitatorów w obręb pułku, wpuścił takowych, pozwolił na wezwanie oddziałów kozackich i na wygłaszanie przemów, nawołujących do strajku i że, będąc obecnym przy tem, nie użył środków w celu rozproszenia wiecu.

Nachiczewań, 22 sierpnia. — Zatargi ormiańsko-tatarskie trwają w dalszym ciągu; zarobków niema, kredyt utrudniony, sytuacya wieśniaków jest trudna.

Saratów, 22 sierpnia. — Wczoraj, na pociąg, idący linią bekowską, dokonano napadu zbrojnego. Zrabowany został przedział pocztowy, zabrano korespondencyę pieniężną. Pocztylion wyskoczył przez okno.

Juzówka, 22 sierpnia. — Sprawnik powiatowy uprzedza, że odmawiający płacenia podatków karani będą według przepisów stanu wojennego.

Petersburg, 22 sierpnia. — W sprawie rozruchów w dniu 17 sierpnia, w czasie których strzelono z rewolweru do drzwi poselstwa, śledztwo wykazało, że strzelał niejaki Piotr Szczerbakow, nieetatowy funkcyonaryusz policyjny, który uczynił to po pijanemu bez zbrodniczego zamiaru. Szczerbakow został wydalony ze służby i skazany na trzymiesięczne więzienie.

Wiadomość, podana przez gazetę „Riecz", jakoby miały być wyasygnowane 22,000 rubli na koszta podróży ministra komunikacyi, jest zmyśloną. Dyety obliczają się według ogólnych przepisów dla urzędników pięciu pierwszych klas.

Wyjaśniono osobistość zabójczyni generała Mina. Jest ona mieszczanką, córką podoficera Konoplanikowa, trzy razy już była pociąganą do odpowiedzialności w sprawach politycznych.

Z powodu zamachu d. 12 sierpnia, Stołypin odebrał wyrazy współczucia od rządów: niderlandzkiego, bawarskiego i norweskiego.

Gubernator wojenny prowincyi zabajkalskiej, generał-major Syczewskij, mianowany został gubernatorem wojennym prowincyi amurskiej, dowódcą wojsk i atamanem amurskiego wojska kozackiego. Dyrektora pskowskiego korpusu kadetów, generał-majora Szyldera, mianowano dowódcą pułku semionowskiego; pułkownika Orłowa — komendantem Helsingforsu.

Kronsztad, 22 sierpnia. – Jutro tymczasowy sąd wojenny przystępuje do rozważania sprawy o buncie marynarzy. Oskarżonych jest przeszło 800 osób. Ani publiczność, ani korespondenci nie będą dopuszczeni na salę posiedzeń.

Moskwa, 22 sierpnia. — Na Troickim prospekcie, w domu Żimkowa, znaleziono bomby, rewolwery, karabiny i jeden pud ładunków. Aresztowano trzy słuchaczki kursów.

Ryga, 22 sierpnia. — Na ulicy Stołbowej, o godzinie 7-ej wieczorem, rzucono bombę do wagonu tramwajowego; jeden pasażer zabity, ranny policyant, który znajdował się na platformie wagonu dla obrony.

Petersburg, 23 sierpnia. — Sztab główny zabronił wysyłać pieniądze i rzeczy szeregowcom rezerwy przez zarządy powiatowych naczelników wojskowych.

Saratów, 23 sierpnia. — Z miejscowego więzienia aresztanci próbowali ucieczki. Zabity został dozorca, którego ubranie przywdział na siebie aresztant, lecz został aresztowany.

Helsingfors, 22 sierpnia. — Do filii Banku związkowego, na placu Hagneskim, w której znajdowała się tylko kasyerka, weszło dwóch bandytów, którzy zabrali 9,000 marek. Jednego z napastników aresztowano.

Przyjechał generał Gonczarow z rozkazu Najwyższego delegowany w celu rozpatrzenia spraw rozruchów wojskowych w Sweaborgu i Skatudenie. Śledztwo w sprawie należenia Finnów do buntu sweaborskiego jest już ukończone; należało około 150 ludzi; wyciąg z protokółu podała „Gazeta Finlandzka".

Rewel, 22 sierpnia.—Oficer pułku białomorskiego, Galler, zabił dorożkarza Wezenberga w następujących okolicznościach: Dorożkarz, skutkiem rozkazu jakiegoś robotnika, nie chciał wieźć Gallera, który już wsiadł do dorożki. Oficer uderzył dorożkarza w plecy, wtedy ten schwycił Gallera wpół i rzucił w błota, przyczem oberwał sznurek od rewolweru. Galler wyciągnął szablę i odrąbał nią dorożkarzowi pół głowy.

Petersburg, 23 sierpnia.— W połowie września w Petersburgu odbędzie się wspólny zjazd partyi odrodzenia pokojowego i związku 17 października. Na zjeździe ma być poruszoną sprawa zamknięcia związku 17 października i wstąpienia członków związku do partyi odrodzenia pokojowego; podniesioną ma być również kwestya zmiany niektórych punktów programu partyi odrodzenia pokojowego, opracowanego przez byłych posłów.

Dnia 21 i 22 b. m. rozpoczęły się zajęcia we wszystkich średnich zakładach naukowych m. Petersburga.

Strajki ekonomiczne w fabrykach petersburskich ustały. Chwilowo zamknięte są jeszcze tylko fabryki Eryksona i Kraytona, gdzie pracowało 120 robotników. Cyfra ta stanowi mniej, niż jeden procent ogólnej liczby pracowników petersburskich.

Petersburg, 22 sierpnia. — Projektowanem jest założenie konsulatów generalnych w Charbinie i Mukdenie, konsulatów w Girynie, Cycykarze i Dalnim, oraz wicekonsulatu w Kuaczendzach.

Ministerstwo skarbu wniosło do Rady ministrów podanie, aby Bankowi włościańskiemu przy załatwianiu operacyi, dotyczących gruntów, zastawionych w specyalnym oddziale Banku szlacheckiego, pozwolono brać na siebie długi pomienionemu Bankowi.

Za czas od dnia 1 stycznia do dnia 15 sierpnia r. b. przejechało przez Czelabińsk 15,214 rodzin przesiedlonych, składających się z 83,058 osób obojga płci i 38,398 delegatów włościanskich („chodaków"). Powróciło zaś w tym samym czasie 6,073 osoby i 12,901 delegatów.

Petersburg, 22 sierpnia.—Rada ministrów zatwierdziła podanie ministra oświaty o pozwolenie Żydom zakładania szkół prywatnych pierwszej, drugiej i trzeciej kategoryi na takich samych prawach, z jakich korzystają inni obywatele.

Komitet rolny wypracował projekt przepisów, dotyczących przeznaczenia ziem rządowych na rozszerzenie własności włościańskiej. Według zebranych danych, w Rosyi Europejskiej jest ogółem ziem rządowych i dóbr wydzierżawionych 14,660, przestrz. 4066001 dziesięcin; dochód z nich wynosi 6717008 rubli.

Wiadomość z Borysowa o pozwoleniu ministerstwa oświaty na otwarcie pierwszego prywatnego gimnazyum męskiego z prawami szkół rządowych, ale bez ograniczenia przyjmowania uczniów według wyznania, jest niedokładną; otwierają tam gimnazyum prywatne z prawami dla uczniów, ale nie dla nauczycieli. Na otwieranie podobnych szkół męskich i żeńskich ministerstwo w ostatnich czasach łatwo udziela pozwolenia wszystkim osobom, posiadającym odpowiedni cenzus naukowy.

Wychowańcy prywatnych szkół handlowych, którzy nauki ukończyli w roku bieżącym, otrzymali prawa, przysługujące osobom, które ukończyły rządowe szkoły handlowe; a więc mają prawo wstępować do wyższych zakładów naukowych, prawo do tytułu osobistego obywatela honorowego i kandydata handlu, a także mają ulgę pierwszej kategoryi przy odsługiwaniu wojskowości.

Petersburg, 23 sierpnia. — Pogłoski dziennikarskie, jakoby w departamencie policyi pracują nad sporządzeniem listy osób, które mają być do dnia 1 września wydalone ze stolicy drogą administracyjną—są nieprawdziwe: żadnych takich robót w policyi nie przedsiębrano.

W kwestyi wprowadzenia nauczania powszechnego zwołano naradę z przedstawicieli wydziałów pod prezydencyą wiceministra oświaty, Gerasimowa. 5 i pół miliona, niezbędne do zaprowadzenia nauczania powszechnego; zostały przez radę ministrów wniesione do projektu budżetu.

Od dnia 18 września zacznie obowiązywać podatek po $\frac{1}{5}$ kop. od puda towaru, przewożonego kolejami z zagranicy do Rosyi.

Wydawanie zboża przez gubernatorów: tulskiego, samarskiego i symbirskiego drobnym właścicielom ziemskim nie jest bezpłatne, ale odbywa się na tych samych warunkach, co włościanom.

Ministeryum oświaty wyjaśniło, że osoby wyznania luterańskiego mogą zajmować posady nauczycieli w szkołach początkowych na ogólnych warunkach.

Paryż, 22 sierpnia. — Otwarty został zjazd biskupów. Przyjmuje udział 82 biskupów. Posiedzenia odbywają się przy drzwiach zamkniętych, wskutek czego prasa nie posiada wiadomości. Po ukończeniu posiedzenia wieczornego, biskupi wysłali depeszę do Papieża, w której zapewniają o swem bezwzględnem posłuszeństwie.

Genewa, 22 sierpnia.—Pod prezydencyą członka rady związkowej, Ruchera, otwarty został drugi międzynarodowy kongres w kwestyi hygieny mieszkań; uczestniczy między innemi delegat z Moskwy.

Lahora, 22 sierpnia. — W prowincyi Begar zostały zniszczone, wskutek powodzi, plony indygo oraz roślin pokarmowych. Na polach woda dochodzi do 9 stóp. Mosty zerwane; ludność rozlokowała się na wzniesieniach, gdzie zboża jeszcze nie dojrzały. Policya jest bezsilną.

Konstantynopol, 23 sierpnia. — Porta podobno nie czyni przygotowań wojennych, przedsiębierze jedynie środki ochronne na wypadek nagłej mobilizacyi Bulgaryi.

Kalkuta, 23 sierpnia.—Wskutek nieurodzaju ryżu, głód w Bengalii wzmaga się. Ceny ryżu dosięgły niezwykłej wysokości. Krajowcy rabują śpichlerze. W Czynsurze zawiązało się tajne towarzystwo „Złota Bengalia", które wydało odezwę, nawołującą do wypędzenia Anglików.

Giełda Petersburska.

23 sierpnia 1906 r.

4% Państwowa renta	69¼
4½% Listy zast. Kijowsk. Banku Ziemsk.	—
5% pożyczk prem. 1864 r.	340
" " 1866 r.	251
5% obl. prem. Szlach. Banku	—
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	370
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	336
" Rosyjsk. dla Handlu Zew.	330
" T-a Odlewni stali „Sormowo".	150
" Bransk. Relsk. Fab.	101½
" Putiłowsk.	82⅜
" Bakińsk. T-a Naftow.	548
Udziały Naft. T-a Br. Nobel.	—
" Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	—
" Petersb. Prywat. i Komm.	149
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
" 2-go " " "	—
" „Hartman"	305
5% Pożyczka 1905 r.	83⅞
" " 1906 r.	81⅞

Usposobienie z papierami dywidendowymi ospałe, funduszami państwowymi znacznie słabsze. Renta ku końcowi giełdy cokolwiek podniosła się. Z premiówkami słabo.

Z życia prowincyi.

Z powiatu Wasylkowskiego.

20-go sierpnia 1906-go r.

„Dziennik Kijowski“ podał przed paru tygodniami wiadomość o odkryciu katakumb w miasteczku Wasylowie na Ukrainie. Oto co opowieść, zaczerpnięta na miejscu, o tym wypadku głosi.

Przed dwoma czy trzema tygodniami jechał sobie polem pod Wasylowem, jakiś mały chłopak. Nie Arab go niósł stepowy, ani żaden szybkonogi rumak, lecz zwyczajna szkapa chłopska, w rodzaju tych, o których pewien francuski podróżnik ze znajomością kraju i rzeczy pisze: *il y a en Russie une espèce de chevause qu'on appelle chabety.* Popędzając tedy swoją chabetę bosemi piętami i nie wiedząc, że wkrótce się przed nim zaczarowana kraina skarbów otworzy, jechał żwawo mały bohater i nagle razem z koniem zapadł w jakąś jamę. Na pomoc chłopakowi przyszedł jego ojciec, włościanin z Wasylowa i ktoś jeszcze z mieszkańców miasteczka. Zaczęto kopać w tem miejscu i znaleziono niewielki loch, na kilka metrów podobno długi, a w nim trzy beczułki ze złotemi monetami, parę strzelb, tacę i futra, które przy dotknięciu w proch się rozsypały. Owi tedy zdobywcy złotego runa zabrali pod osłoną nocy swoje skarby i ukryli, niewiadomo gdzie, Dalsze więc losy beczułek są okryte nieprzeniknioną mgłą tajemnicy. Małemu chłopakowi kazano milczeć i zagrożono karą, jeśli słówko o przygodzie piśnie. Dano znać władzom miejscowym. Prystaw rozpoczął indagacyę i poszukiwania, i choć starsi do niczego się nie przyznali, malec dokładnie wszystko opowiedział i zeznał, że widział wszystkie rzeczy, powyżej wymienione. Mówił też, że pieniądze znalezione podobne są do dzisiejszych złotych monet i że miały na sobie ptaka z jedną głową. *Relata refero.* Fantazya ludowa jest tak bogatą w tworzeniu opowieści o zakopanych w ziemi skarbach, że i tym razem na tle owego odkrytego, podziemnego lochu i słów chłopca mogła wysnuć baśń jakąś. Zapewne potem wyjaśni się ta historya, tymczasem ma wszelkie cechy prawdopodobieństwa. Kto wie, ile to jeszcze Ukraina kryje w swem łonie takich skarbów nieodkopanych? Ile posiada pamiątek z czasów kozackich i tatarskich w głębi swych kurhanów i mogił?

Gdzie się tylko błędny ognik ukaże, zaraz w tem miejscu wyobraźnia chłopa tutejszego widzi pieniądze zakopane, tłómacząc sobie rzeczy zwyczajne nad zwyczajną przyczyną. W przekonaniu ludu, pieniądze się palą jak wódka, i niebezpiecznie jest dotknąć ich, albowiem są strzeżone przez „siłę nieczystą“.

Przy całej swej trzeźwości i zamiłowaniu do rzeczy tak realnej, jak ziemia, lud tutejszy ma niezmiernie bogaty świat fantastyczny, złożony z wiedźm, czarownic, upiorów i różnych złych i szkodliwych duchów. Młoda dziewczyna wiejska zapewniała mnie niedawno, że widziała wiedźmę, która rzucała urok na krowę. Przesądów i zabobonów jest tyle, że te, spisane, stanowiłyby olbrzymią księgę przepisów życiowych. Lata płyną, cywilizacya przynosi pewne zmiany, daje nowe pragnienia i potrzeby, a ta kraina fantastyczna i tajemnicza pozostaje zawsze nienaruszoną.

Cywilizacya, jakiej udzielano chłopom przez ostatnich lat czterdzieści, przyniosła im więcej stron ujemnych, niż dodatnich. Monopole zastąpiły karczmy i dały możność upijania się na wielką skalę—nie kieliszkami, lecz butelkami. A w tej wódce jest jakaś moc złowroga i potężna, która niszczy stale spokój i dobrobyt ludu. Słowa Szekspira: „o niewidzialna potęgo wina, jeśli cię dotąd nie nazwano, to ja cię nazwę szatanem!“—chyba prędzej do wódki, niż do wina mogą być zastosowane.

Szkółki, które dla chłopów zakładano po wsiach, dawały im i dają naukę czytania i pisania w takiej ciężkiej i nieprzyjemnej formie, że zamiast pociągać do siebie — odstręczały tylko.

Po trzyletniej nauce w szkółce ludowej dziecko tak niewprawnie czyta, że książka pozostaje dla niego i nadal czemś obcem i nieprzyjemnem. Młodzież, powracająca z wojska, przynosi z sobą z szerokiego świata język swój własny zepsuty, pieśni obce, ubiór miejski i nałóg do wódki, a w dodatku jakąś rubaszność dziką i zuchwalstwo. Dawny, malowniczy ubiór, owe świtki z pasami czerwonymi, owe zapaski kolorowe, barwne, owe przezroczyste białe namitki, koszule pięknie wyszywane, wszystko to ustępuje miejsca ubiorom miejskim, ani ładnym, ani charakterystycznym. A nie słychać też już teraz owych pieśni, które dawniej chórem śpiewano latem na polach, a zimą przy kołowrotkach. W tych dawnych pieśniach, w melodyach rzewnych i tęsknych, choć nieco monotonnych, odbijała się dusza ludu ukraińskiego, kołysana na szerokich stepach powiewami wichru i ciszą pól. To, co teraz śpiewają, to są jakieś wojskowe pieśni, zaczynające się od „hu, ha“ przeraźliwego, pozbawione melodyi i na wpół dzikie. Idą w nich tony w dół gamą jakąś monotonną, rytmem niespokojnym, słyszy się w tem jakby chód miarowy żołnierza, w końcu ucho, zmęczone tym brakiem jakiejkolwiek melodyi, szuka odpoczynku w ciszy stepowej, albo w chórach koników polnych. Poezya, córa fantazyi, zamiera powoli w duszy tego ludu, a na jej miejsce ludzie źli, dla swych celów nizkich, budzą w tej drzemiącej duszy złe i dzikie instynkta, sieją nienawiść, rozwijają chciwość i pożądanie cudzego dobra—smutne i gorzkie owoce tej złej siejby i teraz już są bardzo widoczne.

Gdyby Muza ukraińska obrała za temat swej pieśni rezultaty tegorocznych urodzajów, to pieśń ta brzmiałaby na nutę minorową.

Zboże się zebrało, jak za dawnych dobrych czasów, spokojnie, bez przeszkód i za ósmy lub dziesiąty snop, albo za pieniądze. Kopice stały gęsto na polu i mogło się zdawać, że urodzaj jest wspaniały. Oddawna już liczne młocarnie, na polu ustawione, całą siłą pary pracują, ale z rezultatem nieszczególnym, bo wydajność zboża jest złą. Pszenica daje około sześciu pudów, owies cztery, a proso—dwanaście. W niektórych wsiach, gdzie za pieniądze zbierano, snopy wiązano tak małe, że były one raczej podobne do bukietów, z nicejskich kwiatów wiązanych, niż do snopów zboża—takie kopy dawały tylko po trzy pudy pszenicy.

Po lecie, dziwnie wilgotnem, trawy były tak bujne, że siano po raz drugi koszono. Niełepiej od pól dopisały ogrody. Oto na wiosnę niezliczona ilość gąsienic pokryła drzewa i pożarła liście i zawiązki owocowe ze szczętem. Gdy się ta klęska podniosła z drzew pod postacią olbrzymiej, białej chmury motyli—przedstawił się oczom obraz zupełnego zniszczenia.

Dziwne to było lato—tak obfitego w deszcze ludzie najstarsi nie pamiętają.

To też Ukraina w tym roku przestała być rajem dla ludzi, a stała się nim dla żab, bocianów i dzikich kaczek. Na polach i równinach, dawniej suchych, potworzyły się moczary i bagniska; dość jest zbliżyć się do tych miejsc, aby zatruć spokój całej rzeszy skrzydlatej błotnych ptaków, i spłoszyć liczne gromady krzykliwych i niespokojnych czajek. Widzi się też moc grzybów i całe wojska żab, niedających przejść spokojnie człowiekowi, ustępuje im się z drogi, robiąc jakieś niemożliwe skoki, a w duszy się śpiewa z poetą;

„Sądzę, najpiękniejszą z krajów
Jedną maleńką wieś, pełną rucza-[jów,
Pełną łąk jasnych — gdzie kwi-[tnie wilgotna
Konwalia — pełną sosen, kalin, jo-[deł“,

zastrzegając sobie jednak aby nie była pełną żab. Skrzeczące te i chórem śpiewające stworzenia sprowadziły nam tu cały tłum niezliczony bocianów, chcących urządzić sobie ucztę pożegnalną przed odlotem w ciepłe kraje. Przez jakie pół godziny przynajmniej można było widzieć z południowej strony płynące gromady tych zjadaczy żab i wężów — na tle zieleni stepów i błękitu nieba, wyglądały jak jakieś girlandy olbrzymich, czarnych kwiatów. Można je było liczyć na setki, a gdy przypłynęły, to rozłożyły się obozem na polu, pod wsią, i nocleg odbywały na najwyższych wierzchołkach drzew, na dachach budynków i skrzydłach wiatraków; ostatnia ta ruchoma podstawa dla bociana tylko może stanowić przyjemny, sypialny pokój. Zamąciło to, zepsuło i zatruło spokój biednym żabom na całe kilka dni, bo zwykle tyle czasu trwa ten sejm, czy ta „duma“ bociania, odbywana przed odlotem dla naradzenia się o sprawach podróży; zresztą sejmy mają to do siebie, że zwykle zatruwają spokój ludziom i żabom, i że lepiej bez nich, niż z nimi, albowiem z narad długich zawsze wypada, że kogoś zjeść potrzeba, dla tych zaś co mają być zjedzonymi mała to pociecha.

Ostatecznie smutny to znak dla letników owe bociany co odlatują, jak również te liście suche i żółte co już wszystkie aleje i ścieżki w ogrodach pokryły — znak to jesieni wczesnej i sygnał powrotu do miasta.

J. K.

Rozmaitości.

Cesarzowa Karolina. Osoby, dotknięte pomieszaniem zmysłów skutkiem wstrząśnień moralnych, odzyskują niejednokrotnie z biegiem czasu, nawet po długich latach, władze umysłowe. Zdarzyło się to właśnie, jak twierdzi londyński „Truth“, z cesarzową Karoliną, nieszczęśliwą małżonką cesarza meksykańskiego Maksymiliana, rozstrzelanego, jak wiadomo, w r. 1867 w Queretaro (Meksyk). Na wieść o tragicznej śmierci męża, cesarzowa dostała pomieszania zmysłów i od tego czasu żyła w zamku Bouchot pod Brukselą, starannie pielęgnowana, zwłaszcza przez królowę belgijską Henryetę, żonę brata swojego, króla Leopolda. Niedawno odwiedził siostrę król Leopold i rozmawiając z nią, zauważył, że zupełnie przytomnie odpowiada na pytania, nie okazując najmniejszych śladów rozstroju umysłowego, a nawet okazuje zainteresowanie sprawami bieżącemi. Cesarzowa liczy obecnie 61 lat.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

STATKI PAROWE

(pocztowo-osobowe)

Towarzystwa Żeglugi na Dnieprze i jego dopływach „2-go Towarzystwa Żeglugi na Dnieprze i jego dopływach“ z rozpoczęciem żeglugi kursują na liniach:

Odchodzą

1) Kijowsko-Ekaterynosławskiej.
Z Kijowa . . . . 9 g. r. 5 g. pp.
„ Ekaterynosławia . 8 g. r. 5 g. pp

2) Kijowsko-Homelskiej.
Z Kijowa . . . . 9 g. r. $2^1/_2$ g. pp.
„ Homla . . . . 8 g. r. $1^1/_2$ g. pp

3) Kijowsko-Czernihowskiej.
Z Kijowa . . . $12^1/_2$ g. d. 5 g. pp
„ Czernihowa . 12 g. d. 6 g. w.

4) Kijowsko-Pińskiej.
Z Kijowa . . . . . . o 10 g, r.
„ Pińska . . . . . . o 9 g. r.

5) Kijowsko-Czarnobylskiej.
Z Kijowa . . . o $6^1/_2$ g. w.
„ Czarnobyla . . . o 8 g. r.

6) Kijowsko-Mohylowskiej.
Z Kijowa w niedziele, poniedziałki, środy i piątki o $2^1/_2$ pp.
Z Mohylewa w niedziele, wtorki, czwartki i piątki o 6 g. r.

Uwaga. W Łojewie pasażerowie zmuszeni są przesiadać do drugiego parostatku. Z Łojewa do Mohylewa parostatek odchodzi o g. 3 pp. po przyjściu z Kijowa drugiego homelskiego parostatku.

7) Mohylowsko-Orszańskiej (
8) Homel-Wietkowskiej (codziennie

Uwaga. 1) Oprócz statków pocztowo-osobowych na wszystkich liniach będą kursowały statki towarowo-osobowe i towarowe. 2) Bezpłatne bilety sezonowe na przejazd do letnisk są nieważne.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.